Rok V. Nr. 348 (1476) Czwartek 19 grudnia 1935 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

PRZEDSTAWICIELSTWO REDAKCJI BARANOWICZE, UL. NARUTOWICZA 70 m. 4

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 88.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Ś. P.

KSIĄŻĘ ALBRECHT RADZIWIŁŁ

XVI ORDYNAT NA NIEŚWIEŻU, XIII NA KLECKU, HRABIA NA MIRZE, Kawaler Maltański

Opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu w Warszawie 18 grudnia 1935 r.

Nabożeństwo Żałobne w Warszawie odbędzie się dn. 20 grudnia o godz. 11 rano w kościele św. Aleksandra, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do Nieświeża

O czem zawiadamia pogrążona w głębokim bólu

Rodzina.

O dniu pogrzebu w Nieświeżu nastąpią osobne zawiadomienia.

Ś. p. książę Albrecht Radziwiłł

Pan na Nieświeżu umarł wczoraj o godz. 11 rano w swoim pałacyku na Alejach Ujazdowskich w Warszawie. Człowiek niestary, lecz od kilku lat sparaliżowany. Chory był już w r. 1919, i już wtedy nie mógł swobodnie chodzić, a jednak pełnił służbę ochotniczą w 10 pułku ułanów. Był prezesem wielu organizacyj społecznych, fundatorem wielu szkół, zakładów naukowych, kaplic, kościołów, komandorem „Polonia Restituta", kawalerem maltańskim. Miał wszystkie zaszczyty, które mogła mu dać teraźniejszość i resztki przeszłości, nie miał natomiast nieprzyjaciół. Nie miał także osobistego szczęścia. Przeciwnie, był to człowiek bardzo nieszczęśliwy.

Na grobie wyryć mu można słowa, któreby dawały świadectwo prawdzie:

OBYWATEL PRAWY
I KTÓRY ŻADNEMU NIE UCHYBIŁ
OBOWIĄZKOWI
CZŁOWIEK O ZŁOTEM SERCU.

Ale to nie wszystko. Najboleśniejsze, że zmarł godny kustosz zamku swoich przodków.

„To **zamczysko**", powiedział Marszałek Piłsudski, kiedy w sali jadalnej Nieswieskiego zamku wobec portretów kilkudziesięciu antenatów radziwiłłowskich wznosił toast na cześć tego rodu, który „tak dawno historji naszej służy". Ten wyraz **zamczysko** będzie sugestjonował każdego kto o Nieświeżu pisze. Trudno jest wygrać „melodje Nieświeża". O wiele łatwiej uchwycić jest rytm Warszawy, Paryża, rytm wielkiego miasta. Tutaj jest jak z dagerotypami, aby je oglądnąć trzeba nadstawić pod światło. Trzeba mieć siłę Sienkiewicza, i Sienkiewicza łkliwość, aby wygrać to, co nazywam melodjami Nieświeża. Wiek XVII-ty; wielcy hetmani, wielcy statyści, na których kłopotach, myślach, planach, programach kładł się gorący oddech Czarnego Morza, osiadał szron Bałtyku, Pskowa, Wielkiego Nowogrodu. Potem, fantazyjne, rozbujałe osiemnastowiecze polskie

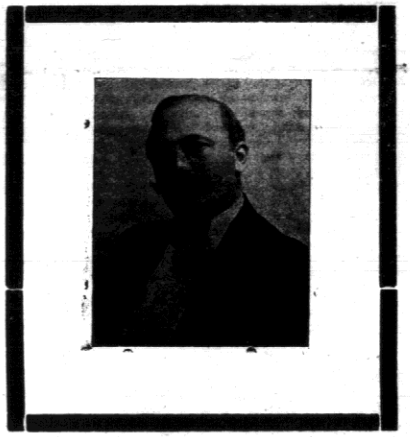

— „Panie Kochanku" — tutaj w Nieświeżu legenda Polski złocistej, rozbawionej, pijanej i marnotrawnej dosięga swego zenitu. Potem wreszcie dwór jakby niemieckich udzielnych dynastów, dwór z większemi zresztą tradycjami, obszarami, pieniędzmi niż niejeden z małych monarchów niemieckich. Dwór książęcy—z polskiej przeszłości czerpiący swój wdzięk, swoją wielkość, swoją oryginalność i piękno.

I oto po epoce hetmańskiej i epoce kontuszowej przeszła epoka berlińsko - petersbursko - niecjeska. Bolszewizm rozdrapał meble, dywany, wspaniałości. Rzecz dziwna! — pozostały w Nieświeżu po dawnych latach, tylko niezliczone szeregi różnych zbroi i setki radziwiłłowskich porteretów. Pozatem mebli mało, z różnych epok. A jednak widać wymiary komnat, korytarzy i sal mają to do siebie, że człowiek się tam czuje, jak w zaczarowanem królestwie przeszłości.

Książe Albrecht Radziwiłł był sumiennym kustoszem i tego zamczyska i tych nastroi. Dobre jego serce biło dla sprawy publicznej, dla spraw społecznych, dla Polski. Robił co mógł i jak umiał. Piękną i dostojną mowę wygłosił gdy gościł Marszałka Piłsudskiego. Żałować go będą wszyscy, którzy go znali, którzy się z nim zetknęli. **Cat.**

IV. ELEMENTY POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ W EUROPIE.

Incydent abisyński

Układ Laval — Hoare z 9 grudnia, w sprawie Abisyńskiej to **sponiewieranie** ideologicznej strony Ligi Narodów. Jakto! Włochy uznane zostały za **napastnika**, potępione, obłożone sankcjami, a **więc** Negus nietylko ma oddać Włochom to, co zbrojnie zajęli, lecz jeszcze dodać znacznie więcej terytorjum, którego Włosi zająć nie zdołali i jeszcze oddać omal pół - Abisynji na kolonizację niby to nie zrzekając się w ostatnim wypadku swej władzy suwerennej (Negus wie, jak to wygląda w Tunisie, Marokku, Annamie i wielu innych państwach).

Układ został zawarty pod naciskiem Lavala i wskazuje tylko, jak **naiwni** są si, którzy wyobrażają sobie, że jakaś Liga Narodów wogóle istnieje. Nie mogą się zgodzić, ze starą moją tezą, że Liga Narodów to tylko instrument działania w ręku wielkich mocarstw, to tylko pseudonim kooperacji politycznej dawniej Anglji i Francji z Niemcami, dziś Anglji i Francji.

U nas wyciągano wnioski tego rodzaju „Etjopja a traktat Wersalski", Etjopja a Pomorze". Pan Stroński w swoim wileńskim od - czycie przypisywał prawnemu precedensowi Abisyńskiemu wielkie znaczenie. Tamego zdania był Laval, jak to doskonale sformułował w „Gazecie Polskiej" p. Korab - Kucharski:

P. Laval jest realistą, który w polityce wewnętrznej, a zwłaszcza międzynarodowej, niebardzo wierzy w precedensy, w analogje, a nawet w abstrakcyjną, prawniczą logikę. Jest przekonany, że każdy konflikt rozwiązuje się inaczej, zależnie od konjunktury, od geografji, od układu sił. Nie śni mu się ani na chwili opierać bezpieczeństwa swego kraju na ligowych precedensach.

Twierdziliśmy akurat tosamo od samego początku Abisyńskiego konfliktu. Wzruszaliśmy ramionami na wszelkie **prawnicze** precedensy. Czemuż Mandżurja nie ma być precedensem?

Nieudanie się planu Lavala - Hoare, dymisja Hoare (depesze dzisiejsze) nic nie zmienią w tych rozumowaniach. Nie przed Ligą Narodów, lecz przed opinją angielską Hoare ustąpił. Anglja uznała, że Włochom ustąpił za wiele. Czy się nie udało Lavalowi to jeszcze pytanie. Jego celem było zapobiec - począwszy sankcyj naftowych. żenie zastosowaniu od 12 grudnia Tak jak w sprawie lig w polityce wewnętrznej, tak i w kwestji sankcyj naftowych Laval usunął nie - bezpieczeństwo bezpośrednie, niebezpieczeństwo grożące natychmiast.

Jeśli historja Etjopska odbije się na naszej polityce to w inny sposób:

albo — wrazie zwycięstwa Włoch nad Negusem, przez przyśpieszenie bolszewizacji Afryki i Azji, ku czemu zresztą i tak idzie nasza europejska polityka wobec tamtych kontynentów. Sami popychamy te ludy ku bolszewizmowi depcąc ich prawa, ich ustroje, ich religje, dynastje, przez niemiłosierny wyzysk czarnych i żółtych społeczeństw.

albo — wrazie przegranej Włoch i załamania się faszyzmu, przez skutki tych faktów na naszym kontynencie.

Narazie **jeszcze** konflikt abisyński jest tylko **incydentem.** Magistrala polityki europejskiej biegnie Londyn - Berlin - Warszawa - Moskwa. Stosunki Londyn - Rzym znajdują się poza tą magistralą. Włochy są pożądanym sojusznikiem Francji dla rozgrywki z Niemcami, dlatego Laval tak wszystko robi, aby ich nie stracić, ale na tą **rozgrywkę** dotychczas wojna abisyńska nie oddziałała.

Tutaj przy sposobności należy kopnąć jeszcze jedną legendę ludową. Lud wierzy w istniejącą Ligę Narodów i lud wierzy w szczerzącego kły Hitlera, czekającego tylko okazji. Otóż z okazji abisyńskiej Hitler nie skorzystał, nawet w formie aktywizacji anschlussu. „Bo, nie może!" — powie ktoś mądry. „Nie może" nie jest to całkowitem wyjaśnieniem sytuacji. Dużo państw również „nie może", względnie „nie mogło" robić wojennej polityki, a jednak ją robiło. Zachowaniem się swojem w czasie konfliktu abisyńskiego Hitler dowiódł, że uprawia politykę pokojową. „Na jak długo" — zapyta znów jakiś słuchacz demonicznych odczytów p. Strońskiego. — Na dłuższe lata historji żadnego kraju przewidzieć się nie da, lecz polityka Hitlera w czasie awantury abisyńskiej wskazuje a nawet powiedzielibyśmy, konstatuje, że nie leży w jego zamiarach korzystać z każdej okazji, aby naruszać pokój Europy, jak to się jeszcze dotychczas w wielu miejscach objaśnia i tłumaczy. **Cat.**

ODJAZD PRZYBYŁYCH NA POGRZEB Ś. p. Adama Piłsudskiego

WILNO. W dniu 18 bm. o godz. 22,50 nastąpił odjazd żałobnych gości, przybyłych na pogrzeb ś. p. wiceprezydenta miasta Wilna, senatora Adama Piłsudskiego.

Odjeżdżających — p. Marszałkową Piłsudską z córkami Wandą i Jadwigą wraz z rodziną, p. ministra opieki społecznej WL Jaszczołta i p. prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej gen. Krzemieńskiego żegnali imieniem rodziny — p. wiceprezes Banku Polskiego Jan Piłsudski, pozostający jeszcze na parę dni w Wilnie, imieniem władz — p. wojewoda wileński L. Bociański w towarzystwie wicewojewody p. M. Jankowskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego p. Wyszyńskiego, rektora U. S. B. p. W. Staniewicza, prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego i przedstawicieli urzędów i instytucyj.

Pozatem na dworcu zgromadziło się liczne grono rodziny, przyjaciół i znajomych zmarłego i odjeżdżających.

Min. Samuel Hoare podał się do dymisji

LONDYN. Minister spraw zagranicznych W. Brytanji sir Samuel Hoare podał się wczoraj wieczorem do dymisji. Obiegają pogłoski że również stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart ustępuje. Nagłą decyzję sir Samuela Hoare wiążą ze stanowiskiem, jakie zajął wczoraj w Genewie minister Eden, który w imieniu rządu brytyjskiego wyrzekł się oficjalnie propozycyj paryskich.

LONDYN. Reuter donosi: Dymisja min. spraw zagranicznych Hoare'a została przyjęta.

SPROSTOWANIE

W pewnem miejscu wczorajszego mego artykułu wstępnego napisałem Ryszard III, przytem rzymska trójka była tak niewyraźna, że kolega korektor uznał ją za wyraz „Lwie" i sam uprzejmie dodał „Serce", mając skomasowane wiadomości o Ryszardach w poetycznym uczestniku wypraw krzyżowych.

Uroczysty akt
składania obrączek ślubnych we Włoszech

RZYM. Wczoraj w dniu uroczystego składania złotych obrączek ślubnych całe Włochy udekorowano flagami.

W Rzymie od wczesnego ranka czyniono przygotowania do uroczystości, którą zainaugurować miała królowa Helena.

U stóp pomnika króla Wiktora Emanuela II-go, gdzie spoczywają prochy Nieznanego Żołnierza, ustawiły się po obu stronach pomnika delegatki matek i wdów po poległych w Wielkiej Wojnie, przedstawiciele władz partyjnych i miasta oraz honorowy oddział kirasjerów królewskich.

O godz. 8.45 nadjechał na plac Wenecki samochód królowej, witany przez licznie zgromadzoną publiczność.

Z pierwszego samochodu wysiadła królowa, którą powitał sekretarz partji Starace. Królowa zbliżyła się do środka podjum, na którem złożyła dwie obrączki ślubne — swoją i króla. Równocześnie kirasjerzy królewscy złożyli wieniec w pobliżu grobu nieznanego żołnierza.

Bezpośrednio po tem mgr. Bartlomasi pobłogosławił dwie obrączki stalowe, które wręczyła królowej wdowa po generale Turba.

Królowa uścisnęła ręce delegatek związku matek i wdów po poległych w wielkiej wojnie i następnie zbliżywszy się do mikrofonu, wygłosiła następujące orędzie do narodu.

ORĘDZIE DO NARODU

„Wstępując na stopnie sanktuarjum wiktorjańskiego wraz z dumnemi matkami i małżonkami naszej drogiej Italji aby złożyć na ołtarzu nieznanego bohatera symbol wierności małżeńskiej oraz naszych pierwszych radości i największych wyrzeczeń, z najczystszem oddaniem ojczyźnie,

uginając się aż do ziemi, aby połączyć się duchowo z naszymi bohaterami, poległymi w wielkiej wojnie,

wołamy razem z nimi o zwycięstwo w obliczu Boga, o zwycięstwo dla was, młodzi synowie Italji, którzy bronicie jej świętych praw i otwieracie nowe świetlane drogi ojczyźnie,

pragniemy i życzymy triumfu cywilizacji rzymskiej w Afryce, przez was oswobodzonej, oraz przesyłamy nasze pozdrowienia sławą okrytym sztandarom, oficerom i żołnierzom sił lądowych, morskich i powietrznych, czarnym koszulom, robotnikom i wiernym askarom. Dobrych świąt Bożego Narodzenia".

Orędzie to powitane zostało gorąco przez tłumy, które wznosiły okrzyki na cześć króla, królowej i Mussoliniego.

Następnie królowa w nastroju ogólnego skupienia złożyła własnoręcznie wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem powoli zeszła ze stopni pomnika i odjechała w towarzystwie orszaku, żegnana entuzjastycznie przez publiczność.

Po królowej pierwsi składali obrączki na ołtarzu obecni dworzanie królowej oraz damy dworu a następnie dostojnicy partji faszystowskiej, sekretarz generalny Starace, prezes senatu Federzoni, prezes parlamentu Ciano i inni.

TWARZ I RĘCE

Jesienią w czasie niepogód, twarz „zużywa" się prędzej niż, w czasie letnim, a ręce pierzchną na deszczu i wietrze. Gdy chodzi o „poprawianie" twarzy, należy mieć zawsze pod ręką puderniczkę, wypełnioną Pudrem „Abarid" — nieszkodliwym, roślinnym (z cebulek lilji białej), dobranym w odcieniu do karnacji skóry. Puder ten nie zatyka porów, nie niszczy cery, przylega trwale. Ręce, zawsze delikatne i białe, utrzymuje w kulturze i chroni przed opierzchnięciem znakomity Krem Pralatów — Perfection.

Angielskie bombowce nad Kairo

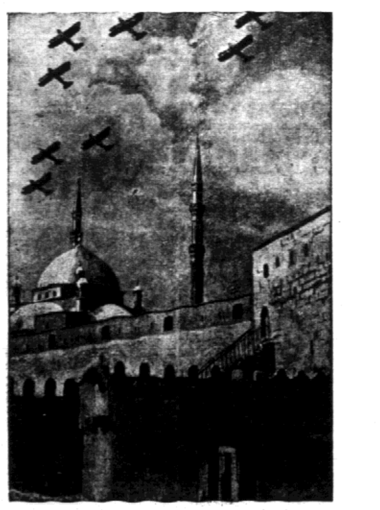

Zdjęcie jednej z angielskich eskadr nad meczetami w Kairo.

Efektowny wybuch wulkanu Azama

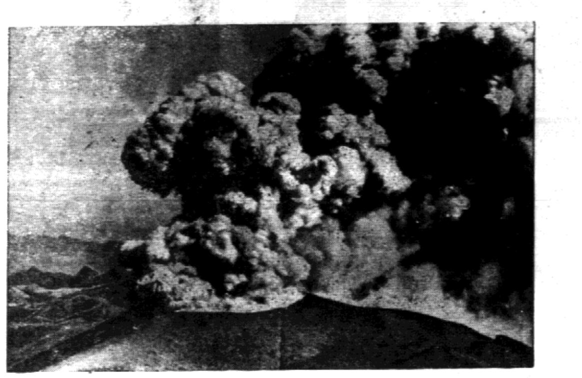

Mumja przynosząca nieszczęście
Tajemnica złotego dzbana

(la) Przed paru dniami znowu rozeszła się wiadomość, że jeden z odkrywców grobu Tutenkamena zmarł tragiczną śmiercią. Słynne już przekleństwo Faraonów spełniło się rzeko mo znowu.

Jednakże tajemnicza mściwość grobów egipskich wypełnia się nie tylko na żyjących ich odkrywcach. Towarzy szy ona także szczątkom tych, którzy przed kilku tysiącami lat złożeni zostali w tych grobowcach na wieczny spoczynek i daje się we znaki każdemu, kto w jakikolwiek sposób z temi szczątkami wejdzie w kontakt.

W paryskim Luwrze znajduje się od dwóch lat mumja, której historja jest w najwyższym stopniu niesamowita. W roku 1932 zjawił się w handlu starożytności Szymona Pfillares, b. żołnierza Legji Cudzoziemskiej i zaproponował mu sprzedaż mumji. Jakkolwiek mumja ta była dobrze zachowana, nie wydała się handlarzowi szczególnie wartościową. W końcu zdecydował się zapłacić za nią 80 franków, w miłej nadziei, że odbierze sobie tę cenę w wysokości dziesięciokrotnej.

Kupiec ustawił więc mumję w najwidoczniejszem miejscu lokalu i czekał na nabywcę.

Tymczasem nabywca się nie zjawiał, a co dziwniejsza, wogóle klijenci poczęli jakoś omijać, cieszący się dotąd powodzeniem skład starożytności. Natomiast pewnego dnia przybył pewien staruszek, który objawił chęć nabycia jednego z obrazów. Po długich targach zapłacił 2000 franków. Handlarz zacierał ręce, przekonany, że zrobił świetny interes, a w parę dni później dowiedział się, że było to płótno Andrzeja Mantegiry i że oddał je za bezcen.

Minęło parę dni, a cały sklep padł pastwą pożaru. Ocalał tylko kąt, gdzie stała mumja.

Kupcowi wydało się to wszystko mocno podejrzane i postarał się pozbyć mumji, jaknajprędzej.

Jednakże nie tak łatwo było znaleźć kupca. Wreszcie handlarz odetchnął spokojnie, gdy udało mu się pozbyć mumji za 50 franków. Sprzedał ją za tę cenę nauczycielowi gimnazjum Jerzemu d'Avenol'owi.

ZŁODZIEJE MAJĄ PECHA

Nauczyciel wpakował mumję do taksówki i kazał jechać do swego mieszkania. Lewie samochód przejechał parę set metrów, zderzył się z innym. Szofer natychmiast wyładował mumję z auta i owiadczył, że nie powiezie jej ani kroku dalej. To samo powiedzieli inni szoferzy, tak, że biedny profesor z wielką biedą doniósł mumję do domu.

Jego żona nie była zachwycona nowym nabytkiem, ale wytłumaczył jej, że wszelkie przesądy są bajkami.

W kilka miesięcy później odwiedzili jego mieszkanie włamywacze i wśród innych rzeczy skradli również mumję, przypuszczając, że przedstawia wysoką wartość. Oczywiście wpadli, gdyż sprzedaż mumji nie powiodła się i policja aresztowała całą szajkę, a mumję zwrócono właścicielowi.

Teraz żona profesora zaprotestowała kategorycznie przeciw umieszczaniu mumji w domu. Wobec tego profesor podarował ją swemu przyjacielowi aptekarzowi Henrykowi Denvier'owi.

MILJONER BANKRUTUJE

Dotychczas uchodził Denvier za nie zwykle zamożnego człowieka, i uważany był za miljonera. Od dnia umieszczenia mumji zaczęło mu się powodzić źle. Stracił wiele na giełdzie i musiał sprzedać aptekę. Mumja dostała się z kolei malarzowi Maurycemu Roveller'owi, który ją umieścił w swem atelier. W kilka dni później znaleziono go martwego. Uległ atakowi sercowemu.

Siostrzeniec zmarłego Paweł Roveller zdecydował się, skoro nie udało mu się mumji podarować Sorbonie, gdyż tam nie chciano jej przyjąć — spalił ją. Gdy ją począł rozbijać na części, wypadł z żołądka mumji wspaniały złoty dzban.

ZŁOTY SKARB

Roveller zawiadomił o swem odkryciu oddział egiptologiczny muzeum w Luwrze. Mumja stała się odrazu niezmiernie wartościową. Egiptolodzy stwierdzili, że ciało stanowiące mumję należało zapewne do człowieka, który służył na dworze królów. Tam prawdopodobnie ukradł ów dzban a w takich wypadkach Egipcjanie zwykli byli przeprowadzać ze złodziejem krótki proces. Zabijali go, a rzecz skradzioną wszywali mu do brzucha, aby dusza jego nie miała spokoju na tamtym świecie.

Mimo, że ramiona mumji były już odrąbane, otrzymał Roveller za nią wraz z dzbanem 200.000 franków. Obecnie mumja znajduje się za szkłem w Luwrze.

W WIRZE STOLICY

ALECHIN ZAMATOWANY

Są ludzie z tupetem, co mają czelność twierdzić, że szachy są popularne, że interesują szerokie rzesze...

Wynik meczu Louis — Baer podały wszystkie pisma już nazajutrz. Z wszelkiemi szczegółami, z dokładnym opisem kiedy żyd dostawał od murzyna po gębie. A mecz o szachowe mistrzostwo świata Alechin — Euwe? Nie można się było nigdzie najmniejszej wzmianki dopatrzeć. Ogromne dzienniki francuskie (Alechin jest przecie niby Francuzem!) czasem, raz na 10 dni, w dwóch wierszach podały, że stan meczu jest taki i taki. Nie, szachy pasjonują szczuplutką garstkę ludzi, byle mecz tenisowy ma większy rezonans w świecie, niż bój o tron szachowy...

Euwe wygrał mecz z 15½ pkt. na 14½ pkt. Alechina. Jest to potężna sensacja, Euwe uchodzi za dobrego gracza, ale nie za fenomena, jest kilkunastu mistrzów na świecie, co mogłoby z powodzeniem wygrać z nim mecz.

Alechin przegrał, bo był stale pijany. Stary, rosyjski zwyczaj, że jak się ma pieniądze, to trzeba pić, stosuje Alechin sumiennie. Z początku pilnowano go, był trzeźwy, prowadził w meczu 5:2, zdawało się, że wygra łatwo. Potem zaczął chlać, siadał do szachownicy napół przytomny. Przyjaciołom, co starali się go ztemperować tłumaczył, że gdy jest pod gazem — kombinuje lepiej. Parę partyj Euwe wygrał z dziecinną łatwością, Alechin formalnie spadał pod stół.

Wstrętna pijaczyna! Bardzo dobrze, że stracił tytuł! Jeśli szachy są grą kulturalną, inteligentną, to mistrza sto razy lepiej będzie reprezentował Europejczyk Euwe, niż upijający się Alechin.

Zresztą Euwe napewno nie długo wysiedzi na tronie. Flohr czy inny żydek wysiuda go prędko. Stare armaty Lasker, Capablanca, Rubinstein też mieliby wszelkie szanse ograć Euwego.

Co to jest, że mecze o mistrzostwa świata odbywają się tak rzadko? Szachy nie mogą zapewnić tych kilkunastu tysięcy złotych, potrzebnych na kaucję. Wstyd! I jeszcze jeden dowód jak mało popularne są szachy.

Nie ulega wątpliwości, że wielcy szachiści są niespełna rozumu. Murphy, pierwszy mistrza świata, przebył ostatnie 30 lat życia w szpitalu warjatów — jako pacjent, nie lekarz! Steinitz, długoletni mistrz świata, popadł w depresję, apatję, zidjocenie kompletne.

Czygoryn rozpił się, był w ciągłym delirjum tremens, Zuckertort zwarjował, teraz Alechin traci równowagę umysłową.

Znakomici gracze — całkowicie normalni — są wyjątkami. Większość mistrzów i arcymistrzów, nie siedzi wprawdzie u Bonifratrów, ale zachowuje się tak, że dziecko widzi z daleka, iż tam coś w mózgownicy nie klapuje. Są lekko „tokniętci", „nadwątleni", są kandydatami na warjatów.

Karol.

—o—

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

DWADZIEŚCIA KSIĄŻEK DLA MŁODZIEŻY

Nasza młodzież nie będzie mogła narzekać na tegoroczną Gwiazdkę: plon wydawniczy jest bardzo bogaty, a jakiż prezent jest lepszy od dobrej książki? Książka zabawi, rozerwie, da wzruszenia, pouczy, słowem, jest uniwersalna pod względem oddziaływania na czytelnika. Nic też dziwnego, że troskliwi i kochający rodzice w okresie świąt przedewszystkiem zaczynają zastanawiać się nad tem, jaką książkę dać w prezencie swym pociechom; — nie najbłahszym argumentem, skierowującym uwagę rodziców na książkę, jest naogół bardzo niska jej cena. Za trzy —cztery złote można już mieć dobrą, estetycznie wydaną i bogato ilustrowaną książkę!...

Przed paru dniami omawiałem książki trzech wybitnych współczesnych pisarzy, wydane przez Gebethnera i Wolffa i Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Dziś do przeglądu staje aż dwadzieścia innych książek, wydanych przez sześć różnych firm wydawniczych.

Ponieważ w tej grupie prym wiedzie **Wydawnictwo M. Arcta**, należy zacząć od jego książek. M. Arct daje młodzieży dwanaście książek!

A więc przedewszystkiem — **J. I. Kraszewskiego** „Powieści o dawnym obyczaju". Sześć tomów, zawierających następujące powieści: „Komedjanci", „Złote jabłko", „Czarna perełka", „Morituri", „Resurrecturi" i „Chata za wsią".

Dobrze się stało, że znów został przypomniany stary Kraszewski, który właśnie w powieściach obyczajowych jest szczególnie ujmujący i ciekawy. Powieści Kraszewskiego zostały wydane bardzo starannie; kolorowe, bardzo sympatyczne okładki wykonał Z. Jagodziński.

W serji „czerwonych książek" ukazały się dwie powieści **Zane Grey'a**, a mianowicie: „Kanjon wielkich dębów" i „Kwiat Colorado".

Treścią pierwszej powieści jest psychiczne przeobrażenie się młodej, rozpieszczonej dziewczyny, przyzwyczajonej do wielkomiejskich wygód, która pod wpływem miłości do dzielnego Glenna poznała dzięki Zachód i tam, w warunkach walki i pracy znalazła siebie. Rzecz się dzieje w okresie powojennym, akcja toczy się bardzo żywo i zajmująco to też książka może zaciekawić nietylko starszą młodzież, ale i dorosłych.

„Kwiat Colorado" zawiera treść bardziej niezwykłą, zarysowuje bowiem wyjątkowe dzieje pięknej Orliki, która wychowała się u obcych, jako sierota, miała wyjść zamąż za niekochanego młodzieńca, syna swego opiekuna, aż wreszcie po długich i niezwykłych przygodach znalazła swego ojca i połączyła się z tym, którego kochała.

Marja Bujno - Arctowa, zasłużona pisarka, która obdarzyła naszą młodzież wielu zajmującemi książkami, daje obecnie dwie powieści. „Zielony szaleniec" — to niesamowita opowieść o tajemniczym zielonym samochodzie, który kierowany przez jakiegoś na zielono ubranego człowieka, latał jak widmo, wywołując popłoch i przyczyniając się do licznych katastrof. Dzielny chłopak, Danek spotkał ten samochód w drodze, przeżył małą katastrofę, dowiedział się niezwykłych rzeczy o tajemniczym automobiliście, a później zaczął go tropić. W jaki sposób została rozwiązana zagadka „zielonego szaleńca" i co z tego wynikło, dowie się każdy kto zechce przeczytać powieść, a zechcieć warto! Książka została pięknie ozdobiona rysunkami **Wandy Romeykówny**.

Druga powieść **Marji Buyno - Arctowej**, również z ilustracjami **Wandy Romeykówny**, — to „Wieś szczęśliwa" pogodny, jasny obraz wsi, która pod wpływem działalności „Kasi Bajczarki" i młodej nauczycielki stala się naprawdę wsią szczęśliwą. Szeroka rozpiętość motywów — od scenek humorystycznych do momentów podniosłych i wzruszających oraz wyrazistość kreślonych obrazów już zdobyły dla powieści powszechne uznanie, czego wymownym dowodem jest drugie wydanie. Na szczególne podkreślenie zasługuje artystyczna szata graficzna.

Nieco zbliżona do „Wsi szczęśliwej" pod względem treści i również w drugiem wydaniu jest powieść **Janiny Porazińskiej** „Wesoła gromada". Życie dzieci, uczących się w szkole powszechnej na wsi, zostało zarysowane z humorem i serdeczną sympatją. Szkoła staje się dla dziatwy wielkiem oknem na szeroki świat; to też mali obywatele spoglądają chciwie i widzą piękną, silną i drogą wszystkim Polskę!...

Eugenjusz Porębski w książce „Samochód wychodzi z fabryki" prowadzi młodych czytelników do fabryki samochodów i opowiada niezwykle ciekawe rzeczy o tem, jak się odbywa produkcja samochodów. Zagadnieniem tem zainteresowali się młodzi bohaterowie opowiadania: Jurek, który ukończył 7-ą klasę i już dobrze się zastanawiał nad tem, co będzie robił po uzyskaniu matury, i jego młodsza o rok siostrzyczka Romka, która już postanowiła, że będzie lotniczką!... Oby jak najwięcej młodych czytelników zainteresowało się sprawą i znaczeniem budowy samochodów!...

Książnica Atlas daje cztery książki wszystkie całkiem odrębne, wszystkie bardzo ciekawe i mogące zainteresować starszą młodzież i dorosłych.

W nowem wydaniu ukazały się wspomnienia kapitana **Meczysława B. Lepeckiego** z okresu walk dywizji Legjonowej w r. 1919—20 p. t. „W blaskach wojny". Boje i przemarsze na naszych ziemiach, walki pod Niemenczynem, Wilnem i na innych terenach — muszą szczególnie zaciekawić naszych czytelników, — przedewszystkiem młodzież, która powinna doceniać wartość bohaterskich wysiłków poprzednich pokoleń. Piękną, mocną przedmowę do książki Lepeckiego napisał generał **E. Rydz-Śmigły**, który m. in. mówi tak:

„Książkę tę warto przeczytać... Heroizm, zdolność do poświęcenia są nietylko zagadnieniami psychologicznemi, ale działają też emocjonalnie. Więc winny być bliskie duszy młodzieży. I tu dotykam ważnej sprawy wychowania naszej młodzieży. Sądzę, że mylny jest pogląd, tu i ówdzie spotykany, że dzisiejsza młodzież, przesiąknięta pozytywizmem, myśląca tylko o przyszłości, nie ma zainteresowania dla bohaterstwa przeszłości, dość ma wszelkich opowiadań o bitwach, o jakiemś tam bohaterstwie poprzedników, czy też zdobywaniu niepodległości. Jeśli to młodzież nudzi, to jest to wina nie młodzieży, a tych, co nieudolnie opowiadają. Niebezpieczną i groźną rzeczą jest rezygnować w wychowaniu młodzieży z elementu bohaterstwa przeszłości. W rozwoju i trwaniu narodu jedno pokolenie od drugiego przejmuje i musi przejmować gorycze i wstyd nie powodzeń i klęsk, zarówno jak świadomość i dumę osiągnięć i zwycięstw".

Te głębokie słowa są najlepszym wstępem do książki, którą bez obawy przesady można nazwać książką bardzo dobrą!...

Jadwiga Gorzycka w powieści „Krysia i karabin" zarysowała dzieje wysiłków niepodległościowych, od pracy konspiracyjnej przed wojną, po przez wojnę, aż do ostatecznego wyzwolenia. To, co widziała Krysia, jest skrótem dziejów całego narodu w dobie ostatniej, a praca Krysi, jako nauczycielki w wolnej Polsce, jest budowaniem przyszłości Polski... Czujemy sympatję do tej Krysi...

Janusz Meissner i Tadeusz Milewski w nowej książce p. t. „W krainie lęku i pragnienia" w dalszym ciągu opowiadają o swej podróży po Saharze. Pierwsza część tych opowiadań p. t. „Przez ergi i hammady Sahary" już jest na wyczerpaniu, co stwierdza uznanie czytelników, całkiem zresztą słuszne, bo spółka lotników - autorów umie opowiadać o tem, co widziała, a widziała wiele i bardzo ciekawego!...

Zofja Szymanowska, siostra znakomitego kompozytora, dała niezwykłą, pełną szczerego sentymentu i poezji „Opowieść o naszym domu". Rodzinny dom Szymanowskich w Tymoszówce, na Kijowszczyźnie. Jednym z głównych bohaterów opowiadania — młodziutki Katot, przyszły sławny muzyk. Życie? — Ot, jak za dawnych czasów w starym polskim dworze: pogodne, spokojne, płynące wolno... Kochająca rodzina, liczni krewni, nieodzowna guwernantka, stare, przywiązane nianie, ciekawa galerja sług i gości, a całe otoczenie — ludzie, zwierzęta, przyroda tak wzruszająco połączone wspólnem umiłowaniem ziemi...

Dziś dla autorki i jej najbliższych jest to przeszłość, która bezpowrotnie minęła, — dziś to spokojne, szczęśliwe życie jest dla naszej młodzieży niemal legendą, — dziś te echa uciekającej epoki są dla starszego pokolenia rzewnem wspomnieniem chwil słodkich, bo łączących się z życiem mocnych, zwartych, trwałych rodzin... Ileż poezji jest w niewymuszonej gawędzie Zofji Szymanowskiej, ileż uroku!... I jaka otucha wstępuje do serca na myśl, że przecież to, co zginęło, nie mogło nie pozostawić po sobie trwałego śladu, — że przedewszystkiem i teraz gdzieś muszą być podobni ludzie: tacy ojcowie, którzy, naprawdę są głowami rodziny, takie matki, które budzą bezgraniczną cześć i niegasnącą miłość!... A jeżeli takie rodziny są coraz rzadsze, tem częściej trzeba zaglądać do książek w rodzaju tej, którą dała Zofja Szymanowska!...

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych wydało trzy książki podróżnicze, których treścią są opowiadania z przebiegu efektownych niezawsze celowych polskich wypraw, obliczonych na wielki rozgłos.

A więc **Wiktor Ostrowski**, który w charakterze fotografa, zrobił piękną wycieczkę do Ameryki Południowej, skreślił swe wspomnienia p. t. „Na szczytach Kordyljerów".

Stanisław Siedlecki opisał przeżycia uczestników wypraw polarnych na Wyspę Niedźwiedzią i Spitsbergen w książce p. t. „Wśród polarnych pustyń Svalbardu". **Bolesław Chwaściński i Justyn Wojsznis** opisali swe przygody „Wśród gór Marokka". Młodzi miłośnicy dalekich podróży mogą mieć prawdziwe używanie, gdyż nietylko poznają ciekawe kraje, ale za przewodników będą mieli swych rodaków.

I firma **Gebethnera i Wolffa** nie zapomniała o młodzieży, która szuka w książkach prawdziwych przygód w prawdziwych, choć bardzo egzotycznych krajach. **Jerzy Giżycki** w powieści „Na dalekim Zachodzie" zarysowuje tak ciekawe i niezwykłe przygody swych młodych bohaterów, że z czytelników tej powieści napewno wyrosną w przyszłości nieustraszeni podróżnicy i poszukiwacze wielkich wrażeń!...

Oto dwudziesta książka dla młodzieży, która znalazła się na biurku recenzenta, dopominając się o wzmiankę przed świętami.

Kropka. Ale niech łaskawi czytelnicy nie myślą, że na tem koniec. Już nadlatują spóźnione książki, którym też się należy życzliwe słówko przed Gwiazdką. O nich w najbliższych numerach naszego pisma, — jeżeli nie w feljetonie, to przynajmniej w rubryce „Nowe książki".

W. Charkiewicz.

„Tupiące koniki". Z braku mężczyzn...

Katowicka „Polonja" zamieszcza wierszyk dla dzieci, który zaczyna się tak:

Hej dalej, dzieci, na saneczki!
Słyszycie te dzwoneczki?
To sanki mkną po śniegu,
koniki tupią w biegu.

Ach, te w „biegu tupiące koniki" „Polonji" i ci — jakby napisał Wzial — „w dziąsło szarpani poeci!"

* * *

W towarzystwie, w którem znajdował się August Strindberg, rozmawiano o dziwactwie pewnej Angielki, która mężowi nie pozwalała całować dziecka

— Tak, tak — rzekł Strindberg — oto przykład kochającego serca matki. Nie pozwoli dziecka całować obcemu.

* * *

Co można zgubić w Anglji. Ostatnio podczas wyścigów w Londynie, koń nazywający się Lathon Lad, zrzucił jeźdźca na przeszkodzie, poczem przeskoczywszy barjerę zniknął. Policji nie udało się odszukać go, mimo, że właściciel konia wyznaczył nagrodę za odnalezienie go.

* * *

W jednej z tutejszych żeńskich szkół odbyła się zabawa. Na drugi dzień pewna uczenica pisała do domu na wieś:

„Był to cudowny wieczór. Z braku mężczyzn tańczyłyśmy z naszymi panami nauczycielami".

Wybr. Wel.

—o—

Prof. Piccard
zrezygnował z lotu do stratosfery

ZURYCH. — Profesor Piccard oświadczył, iż niestety, będzie musiał zrezygnować z projektowanego lotu do stratosfery na wysokości 30.000 m., gdyż nie udało mu się zebrać koniecznych na to środków niezbędnych. Balon do tego lotu miał być, jak wiadomo sporządzony w warsztatach balonowych w Jabłonnie.

CZASOPISMA

„CO CZYTAĆ". Nowy numer, gwiazdkowy „Co czytać" został poświęcony wydawnictwom dla młodzieży. Najlepsze książki dla dzieci i młodzieży omówione są szczegółowo. A więc w pierwszym rzędzie nowości: K. Makuszyńskiego i M. Walentynowicza „Awantury i wybryki małej małpki Fiki - Miki", K. Makuszyńskiego „Wyprawa pod psem"; Z. Nowakowskiego „Złotówka Manoela"; W. kiego „Na dalekim Zachodzie"; W. Lipińskiego „Wielki Marszałek" (wyd. dla młodzieży) i cały szereg książek najlepszych autorów: E. Szelburg - Zarembiny; J. Parandowskiego, K. Iłłakowiczówny, A. Bogusławskiego, Rytardów, Themmersonów, Pokera i innych oraz Bibljoteka „Polska i Świat Współczesny". Barwnie drukowany, numer zawiera: nowy wiersz K. Makuszyńskiego, podobizny autorów, odbitki okładek i ilustracyj książek, wyjątki z powieści oraz katalog wydawnictw dla dzieci i młodzieży.

Numer pisma otrzymać można bezpłatnie w księgarniach Gebethnera i Wolffa, oraz wszystkich innych.

Ostatnia posiadłość ziemska Puszkinów
Po zgonie synowej poety w Markuciach

Z wieczora na dżdżu stali
dwaj młodzieńce
Pod jednym płaszczem, wziąwszy się za ręce
— — — — — —
Drugi był wieszczem ruskiego narodu,
Sławny pieśniami na całej północy.
Znali się z sobą niedługo, lecz wiele —
I od dni kilku już są przyjaciele.

Tak o największym poecie rosyjskim Aleksandrze Siergiejewiczu Puszkinie, pisał największy poeta polski Adam Mickiewicz. Wówczas nikt z dwuch przyjaciół przypuszczać jeszcze nie mógł, że po ogromie lat skrawek milczącej ziemi, połączy dziwnie ich pamięć wśród potomnych. Ziemia jest człowiekowi uległa. Da sobie drzewa wyrąbać i domy postawić, a później je zburzyć, da się przeorać, a nawet zmienić nie do poznania — na jedno tylko nie zezwala nigdy: na wyrwanie raz już związanych z nią wspomnień.

W ten sposób podwileńska miejscowość Markucie zespolona została na zawsze z imieniem Mickiewicza. Albowiem tu chadzały jego zamyślone kroki, tu było miejsce stałych wycieczek i zbiórek „Filomatów", stąd wzrosła idea, która wrzuciwszy Mickiewicza w kibitkę powiozła go do Rosji, gdzie poznał Puszkina.

Barbara Puszkinowa z mężem Grzegorzem Puszkinem (młodszym synem poety)

Po latach, latach stała się rzecz dziwna. Sam Aleksander Puszkin nigdy w Markuciach nie był. Lecz oto pośrednim rządzeniem losu, podmiejska posiadłość Markucie nie tylko przeszła w posiadanie jego syna, ale do dnia 11 grudnia 1935 r. ostała jako ostatnia ziemska majętność rodu Puszkinów, t. zn. do dnia zgonu ś. p. Barbary Aleksiejewny Puszkinowej, synowej wielkiego poety rosyjskiego.

Wnętrze domu w Markuciach

* * *

Pisał Mickiewicz:

„Drzewa moje ojczyste, jeśli niebo zdarzy,
Bym wrócił was oglądać przyjaciele starzy —
Czyli was znajdę jeszcze? Czy dotąd żyjecie,
Wy, koło których niegdyś pełzałem jak dziecię?.."

Zapewne wiele z tych dębów i wysokopiennych sosen nad brzegiem Wilenki, na górach Markuć, ostało jeszcze z tych czasów, gdy chodził pod niemi Adam Mickiewicz.

Jak dziwnie. Otaczają stary dwór puszkinowski, a w nim, w salonie w rogu między dwoma szafkami stoi drzewo. Stara kłoda słynnej sosny opiewanej przez Puszkina i na metalowej deszczułce napis brzmi:

„Na granice władienij diedowskich, na miestie tom,
Gdie w goru podymajetsia doroga, izrytaja doždiami,
Tri sosny stojat: odna poodal dwie drugije druk k drużkie blizko".

Sosna ta złamana 5 lipca w r. 1895 przez burzę, przywieziona została z rodowego majątku Puszkina Michajłowskoje — do Markuć.

Możnaby rzec na to: góra z górą — nie, lecz oto drzewa wielkich poetów wzajemnie się zeszły w Markuciach, zupełnie przypadkowo, zupełnie samorzutnie.

Minister Mielnikow

Bo Markucie, wchodzące w skład t. zw. wielkiego miasta Wilna, należały ongiś jako majętność ziemska do p. Godlewskiego. W. r. 1867 ówczesny minister komunikacji imperjum rosyjskiego, generał A. P. Mielnikow kupił posiadłość i upodobał ją sobie ze względu na urocze położenie. W tym też mniej więcej roku wzniósł obecny dom, czyli dwór, lubo jak niektórzy wolą, na dawny system staroruską usad'bę. Córka jego Barbara poślubiła młodszego syna Puszkina Grzegorza i Markucie przeszły w posiadanie rodu Puszkinów.

Sam Mielnikow posiadał prócz tego inne majętności, a między innemi majoraty w b. guberniji lubelskiej, które w rezultacie procesów rewindykacyjnych powróciły do rąk dawnych właścicieli.

Ktoby nie pamiętał...

Biegło się ongiś do Markuć w podskokach, z góry na dół i znowu na górę. Jakże pięknie tam było. Pamiętam za wczesnego dzieciństwa, że lasy jeszcze stały. Drogi wśród jarów, drogi spadające jak wodospady. Osłaniała ich płaszczem zieleni leszczyna, a wszędzie dęby, i dęby, i sosny.

W dole rwała Wilenka, jak do dziś, po kamieniach, zbiegały się wokół strumyki, kamuszki, trawy, stare drzewa, ptaki i kwiaty.

W tym raju, po środku, zaraz za wylotem ulicy Subocz, wtedy „Sierockiej", na wzgórku, w wielkiem kłębowisku drzew, krzewów i zieleni leżała właściwa majętność Puszkinów. Płot z zielonych słupków, grodzonych drutem (w „mirnoje wremia" nie znano jeszcze pozostałości zasiek kolczastych z okopów) oddzielał park od świata pospolitego. Park wspaniale był utrzymany. Tudzież stawy i łabędzie. Tamże obco strzelała z pośród starodrzewia kopułka cerkwi. Bo w te czasy świat za płotem parku był dla nas obcy. Wjeżdżały we wrota „proliotki", i powozy, i pierwsze na świecie auta, a jeździli tam i „diejstwitielnyje sowietniki", i gubernatorzy, i archireje, i kornety lejbgwardji, i generały i inna „znať", bo ród Puszkinów należał do arystokracji rosyjskiej, nietylko z ducha.

„Wodiliś Puszkiny z cariami,
Iz nich był sławien nie odin..."

Pisał sam poeta, choć nie wiedział jeszcze, że wnuczka jego po kądzieli, córka młodszej Natalji, Zofja, poślubi Wielkiego księcia Michała Michajłowicza.

Od tego czasu wiele wody spłynęło po wartkich kamieniach Wilenki. Rewolucja, wygnanie, emigracja i... wspólny wróg bolszewicki, starły zewnętrzną warstwę obcości — pozostała bliska dla każdego kulturalnego człowieka pamięć wielkiego poety.

Ostatnia ziemska majętność Puszkinów

Wracając jednak do sprawy, w jaki sposób wileńskie Markucie, okazały się w rezultacie ostatnią posiadłością i niejako gniazdem, tak ongiś bogatego rodu poety Puszkina, — należy zahaczyć coś niecoś o genealogję.

Otóż Puszkin miał dwuch synów: Aleksandra i Grzegorza. — Starszy Aleksander, ukończył „Korpus Paziowski" w r. 1851 i wstąpił do lejb - gwardji konnego pułku. W rezultacie dosłużył rangi generała broni (kawalerji) i umarł w r. 1914. Pozostawił wiele dzieci, zarówno z pierwszego jak drugiego małżeństwa. Przy życiu pozostał z drugiego małżeństwa: syn Mikołaj i córka Helena, mieszkający na emigracji w Brukseli i Paryżu; z pierwszego: Grzegorz i córki Marja i Anna.

W parku, w Markuciach. Siedzą, od lewej: ś.p. Barbada Puszkinowa, p. Nazimowa, jej córka, arcybiskup prawosławny Teodozjusz.

Mikołaj walczył z bolszewikami, początkowo w I-szym Sumskim huzarskim pułku, później w oddziale specjalnie ochraniającym rodzinę cesarską na Krymie, aż po ciężkich przejściach dostał się na emigrację.

Natomiast Grzegorz jest w tej chwili w Moskwie i otrzymuje stałą rentę rządu sowieckiego. Marja i Anna również przebywają w Sowietach.

Ojciec ich (starszy syn poety) otrzymał w spadku wielkie majątki w gubernji Niżegrodzkiej, jak Bołdino, Lwowo i Kistnienówkę. Majątki te zostały oczywiście przez bolszewików skonfiskowane i z linji starszego syna poety nie pozostało żadne gniazdo rodzinne.

Młodszy syn poety Grzegorz (nie należy mieszać go z jego bratankiem mieszkającym w Moskwie) otrzymał w spadku ulubiony majątek ojca Michajłowskoje. Służył w tym samym pułku lejbgwardji konnym.. W międzyczasie jednak ożenił się, jak już nadmieniliśmy, córką generała Mielnikowa, a właścicielką Markuć.

W stuletnią rocznicę puszkinowską, majątek Michajłowskoje sprzedany został skarbowi państwa, jako pamiątka narodowa, a syn jego przeniósł rezydencję do Markuć.

W ten sposób, po przewrocie bolszewickim i konfiskacie ziem, — nasze Markucie pozostały jako jedyna posiadłość ziemska rodu poety. — Grzegorz Puszkin zmarł w r. 1905.

Ś. p. Barbara Puszkinowa

Dnia 11 grudnia 1935 roku, zmarła w wieku lat 80-ciu, synowa wielkiego Puszkina, ostatnia właścicielka Markuć.

Brała żywy udział w kulturalnem i oświatowem życiu kolonji rosyjskiej. Ludzie okoliczni powiadają o niej, że była zawsze dobra i grzeczna. A miała z tymi ludźmi ciągły kontakt. Majątek Markucie niezbyt wielki obszarem, wchodził jednak w obręb miasta i na jego ziemi budowały się Popławy. — Dziś jeszcze na krętych uliczkach tego przedmieścia siedzi około 200 dzierżawców ziemi majątkowej. Pozatem inne tereny były z czasem parcelowane, lub oddawane w długoletnią dzierżawę.

Pozostał tylko park.

Park, przez który przeciągnęła burza ostatnich dziejów, wojna, okupacja, najazd bolszewicki. — Wyrwano sztachety, połamano płoty, ścięto wiele drzew. Ogołociły się też okoliczne wzgórza. — Gdzie ongiś szumiały dęby, dziś hula mroźny wiatr nad gołemi wydmami, małych, nędznych pole tek ludzi, którzy chcą żyć z kartofli i miarki żyta. Przyszły czasy nędzy i niedoli. Podupadły Markucie, zarosły trawą ścieżki. Dawno już niema łabędzi...

W r. 1915 Barbara Puszkinowa wyjeżdża do Petersburga, ale wraca już na jesieni r. 1918 do Markuć, gdzie zastaje jeszcze okupację niemiecką. — Od tej chwili nie rusza stąd więcej. Przychodzą bolszewicy i zastają ją w domu. Pocięli kilka portretów cesarskich, zrabowali wiele listów, dokumentów, fotografij, i innych pamiątek puszkinowskich, spali na bilardzie, aż wrócili do Moskwy. Dom ostał i tej najgroźniejszej próbie.

Wnuk generał gubernatora wileńskiego

Od kilku lat rządcą majątku Markucie jest p. Nazimow, wnuk wileńskiego ongiś generał - gubernatora. Nazimowy — to rodzina zdawien zaprzyjaźniona z rodem Puszkinów. Ich posiadłości sąsiadowały ongiś z dobrami poety.— Zmieniło się. Pan Nazimow, starszy już człowiek, pełen dystynkcji i powagi, przybył do Wilna z estońskiej emigracji i objął rządy, w podupadającym, ostatnim mająt ku Puszkinów.

Tu go zastał zgon ostatniej też tego majątku właścicielki i oto występuje obecnie jako wykonawca ostatniej jej woli — testamentu.

Cóż się stanie z Markuciami?

Dom zaklęty w pamiątkę

Długo musiałem kołować po śliskiej drodze, bezśnieżnego w tym roku grudnia. Brama zamknięta na kłódkę. Wczoraj odbył się pogrzeb. Pochowano Barbarę Aleksiejewną w grobach rodzinnych, obok jej męża, a syna Puszkina, na wzgórzu parku w Markuciach, nawprost cerkiewki. Nad niemi patronuje pomnik z katolickim krzyżem: „Marie Pelichet" ur. w r. 1826... — to bona, staruszka...

W pobok werandy, przez sień, przedpokój i korytarz wchodzimy do wnętrza. Gdyby mnie kto zapytał jakie odniosłem wrażenie, odpowiedziałbym, że widziałem żywe muzeum. Nawet nie ze względu na pamiątki puszkinowskie, ale poprostu — jakby mnie ktoś przeniósł o lat 80, więcej, wstecz w środowisku tak dobrze znane z literatury rosyjskiej; środowisko bardzo stare „barskoj usad'by". Dom jest zwyczajnie ciekawy jako muzeum i jednocześnie jako świadomość, że przed tygodniem żył jeszcze powszednim życiem i wspomnieniami, tak bardzo różnemi od dnia dzisiejszego.

Od wielkiego portretu Puszkina, po tysiące fotografij, rozwieszonych na ścianach, złożonych w pudełka, w albumy. Nad biurkiem Grzegorza Puszkina lśnią wszystkiemi blaskami epoletów dziesiątki mundurów, od wspaniałych kawalergardów do armiejskich oficerów. Powiedziałem lśnią? Pożółkłe, wyblakłe, popstrzone przez muchy.

Stoi fotel poety, a nad nim półeczka z majątku Michajłowskoje. Lampa naftowa. Prześliczne biurka, krzesła, obrazki malowane przez samą Barbarę Puszkinową, portrety cesarzów, firanki tkane w domu, jakieś serwetki, jakieś wyszywane poduszki. Pokoje obite materjałem, niektóre jeszcze z czasów, gdy tkały je ręce chłopów pańszczyźnianych, a nawet sufity przykryte tym samodziałem. Szafki szafeczki, starożytnego użytku przybory myśliwskie, obok oszklone półki pełne listów, wiele z nich stanowić dziś może dokument. —

Z pokoju do pokoju, a jest ich trzynaście, a co krok to jakaś pamiątka.

Cóż się stanie z Markuciami?

Niedoszły spadkobierca komunistą

Swego czasu, ś. p. Barbara Puszkinowa zamierzała całość zapisać na rzecz swego ulubionego siostrzeńca, który przebywał w Rosji. Z wielkim trudem uzyskano zezwolenie na jego przyjazd Przybył z żoną. Do starego, szlacheckiego, po dywanach tkanych ręką pańszczyźnianych, wszedł on i ona, która podaje się za dońską kozaczkę, a bodaj, że rodem jest z...Odessy. Komunistka. Mąż pod jej wpływem. Mieszkać było trudno pod jednym dachem. Po roku wrócili do Bolszewji.

Testament

Zgodnie z ostatnim testamentem, majątek ma być rozparcelowany, spieniężony i sumy przekazane poszczególnym spadkobiercom (pozostała córka Puszkinowej z pierwszego małżeństwa). Sam zaś dom i wszystko wewnątrz, z ogrodem wokół, przechodzi na własność Wil. T-wa Rosyjskiego, z tem, by nic w niem nie zostało zmienione i wszystko — po staremu. Życie się skończyło — pozostała pamiątka.

Dla tej pamiątki nie podobna stosować ambicyj narodowościowych. Puszkin był wielkim poetą, w rzędzie największych świata.— I dlatego pamiątki jego w tym domu zawarte i sam dom ostatniej jego synowej dla wszystkich pozostanie nazawsze cennem ogniwem, łączącem nas z przeszłością ludzkiej kultury.

Markucie Mickiewicza i Markucie Puszkina.

J. M.

KRYPTA NA WAWELU — KOPIEC NA SOWIŃCU — MAUZOLEUM w WILNIE
Pierwsze zasadnicze prace uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego
Komunikat Naczelnego Komitetu

WARSZAWA. — Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Do wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego napływają z różnych stron kraju zarówno od osób prywatnych, jak i od gmin wiejskich i miejskich, najrozmaitsze projekty uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w formie pomników i innych dzieł sztuki, bądź fundacyj publicznych, któreby miały być wzniesione, bądź utworzone w najróżniejszych miejscowościach. Bardzo często równocześnie z przesłaniem tego rodzaju wniosków do Naczelnego Komitetu, projektodawcy zwracają się z prośbą o pokrycie całości, lub części kosztów zrealizowania swych zamierzeń. W wielu wypadkach projekty te nie mają wcale, lub mają bardzo mało wartości artystycznych, niektóre z nich ani w formie, ani w zakresie nie odpowiadają zasadom godnego uczczenia pamięci Marszałka, nie są godne Jego imienia. W innych wreszcie wypadkach projekty, posiadające nawet walory artystyczne, nie mogą być narazie realizowane ze względu na rozmiary ich kosztów, przekraczające w dzisiejszych warunkach możliwości finansowe.

Komitet Naczelny wyjaśnia przeto, że nie będzie mógł rozpatrywać żadnego z nadesłanych mu projektów inaczej, aniżeli w ramach swojego ogólnego planu uczczenia pamięci Marszałka. Plan ten określa wyraźnie zarówno zakres działania, jak i kolejność relizacji zamierzeń. Komitet Naczelny przestrzega przed pochopnem przystępowaniem przez różne komitety lokalne do wznoszenia na własną rękę i ze zbytnim pośpiechem wszelkiego rodzaju monumentów, lub tworzenia fundacyj, związanych z uczczeniem pamięci Marszałka przed ukończeniem realizacji przez Komitet Naczelny pierwszych zasadniczych prac o znaczeniu ogólno-polskiem, a MIANOWICIE: KRYPTY NA WAWELU, SOWIŃCA, MAUZOLEUM NA ROSSIE W WILNIE I USTALENIEM ŚLADÓW DROGI MARSZAŁKA NA TERENIE POLSKI.

Komitet Naczelny w odpowiednich okresach czasu będzie informował społeczeństwo o postępach tych prac.

Bezprocentowe pożyczki dla urzędników

Fundusz Oddłużenia wyniesie 40 milj. zł.

Jak donosiliśmy na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego rady ministrów była rozpatrywana sprawa oddłużenia urzędników państwowych, która w formie dekretu zostanie uchwalona już na czwartkowem posiedzeniu Rady Ministrów. Akcja oddłużeniowa dotyczy tych urzędników państwowych, których uposażenie netto nie przekracza sumy 400 zł. miesięcznie. Zostanie stworzony specjalny rachunek, z którego urzędnicy będą mogli otrzymywać bezprocentowe pożyczki nieprzekraczające sumy 1.000 zł., a przeznaczone na umorzenie długów urzędników państwowych zaciągniętych przed grudniem 1935 r.

Pożyczki udzielane będą z zasady tylko tym funkcjonarjuszom, których łączne zadłużenie (z wyjątkiem zaliczek na uposażenie i długoterminowych pożyczek budowlanych) przewyższa dla utrzymujących 3 i więcej osób 400 proc. uposażenia miesięcznego, a dla utrzymujących 2 osoby — 500 procent uposażenia miesięcznego.

Ogólna suma zaliczek dla funkcjonarjuszów których dochody netto przekraczają 400 zł. miesięcznie nie będzie mogła przewyższać 15 proc. ogólnej kwoty zaliczek.

Stworzono specjalny rachunek na cele oddłużenia urzędników państwowych w ramach istniejącego funduszu zaliczkowego na uposażenia. Fundusz ten wynoszący 40 miljonów złotych to suma prawie całkowicie przeznaczona na rozpożyczenie. W chwili obecnej ściąganie zaliczek zostało całkowicie wstrzymane.

Z dniem 1 kwietnia 1936 r. nastąpi wznowienie potrącania z uposażeń zaliczek, ale tylko w wysokości 20 proc. dotychczasowych rat. Połowa wpływów z tego tytułu będzie przeznaczona na rachunek oddłużeniowy i udzielanie bezprocentowych zaliczek. Ażeby obecnie móc przyjść z pomocą zadłużonym urzędnikom, skarb państwa wpłaci już teraz 1 miljon na rachunek oddłużenia i najbardziej potrzebujący będą mogli uzyskać bezprocentowe pożyczki w najbliższej przyszłości.

Franboli
ZNAKOMITA HERBATA
KANTON-TEA

Ceremonjał wręczenia insygnjów kardynalskich

Nuncjuszow msgr. Marmaggi'emu

Ustalony już został ceremonjał wręczenia piuski i biretu kardynalskiego nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie, msgr. Marmaggi'emu. Zaraz po świętach Bożego Narodzenia przybędzie do Warszawy w charakterze specjalnego legata Stolicy Apostolskiej kapitan Gwardji Papieskiej Pietro Pietromarchi. Wręczy on Nuncjuszowi pierwsze insygnja godności kardynalskiej w postaci piuski purpurowej. Odbędzie się to na specjalnem przyjęciu popołudniowem w pałacu nuncjatury, dnia 30 bm. w obecności członków rządu R. P. i szefów misyj zagranicznych, a także ścisłego grona specjalnie zaproszonych osób. Dnia 1 stycznia 1936 r., jako w dzień Nowego Roku, msgr Marmaggi dorocznym zwyczajem złoży życzenia noworoczne w imieniu korpusu dyplomatycznego P. Prezydentowi R. P. na specjalnej uroczystej audjencji na Zamku. Dnia 4 stycznia P. Prezydent R. P. wręczy osobiście biret kardynalski nuncjuszowi, przy szczególnie uroczystym ceremonjale na Zamku. Ks. Nuncjusz, jako kardynał, pozostanie jeszcze jakiś czas w Polsce, kierując nuncjaturą, jako Pronuncjusz.

—::—::—

Dyr. Kawałkowski wyjedzie do Paryża

Dyrektor departamentu ogólnego w Ministerstwie W. R. i O. P., p. Kawałkowski pełni swoje funkcje do 1 stycznia 1936 r., poczem wyjechać ma do Paryża. Dyr. Kawałkowski objąć ma stanowisko w ambasadzie polskiej w Paryżu.

Dyrektor biura personalnego w Ministerstwie W. R. i O. P. b. oficer marynarki, Jan Lipka, opuścił już swe stanowisko i zdał urzędowanie. Jaką posadę otrzyma teraz p. Lipka, dotychczas niewiadomo.

ECHA WCZORAJSZE

Z Kołomyi donoszą: W ostatnich dniach wzięła sprawa groźnego mordercy Czepyhy ciekawy obrót. Dotychczas nie udało się wpaść na trop bandyty, mimo liczne zbrodnie, popełnione w ostatnich czasach. W ostatnich dniach dokonał Czepyha ponownie kilku napadów rabunkowych po stronie rumuńskiej. Sposób dokonania zbrodni, napawa strachem mieszkańców, to też imię Czepyhy wywołuje wszędzie panikę.

W czwartek odbyła się w Wyżnicy (Rumunja) konferencja policji polskiej z żandarmerją rumuńską, w której ustalono nową taktykę śledczą w sprawie Czepyhy. W konferencji wziął udział komendant żandarmerji rumuńskiej Petro Bolocan, który zorganizował specjalny aparat śledczy, złożony z wzmocnionych posterunków żandarmerji oraz policji tajnej, jaka stale patrolować będzie w lasach pogranicznych polsko - rumuńskich, w okolicy północnej Bukowiny.

Za ujęcie bandyty wyznaczono nagrodę w kwocie 1.000 zł.

—::—::—

Ze Stanisławowa donoszą: Wojewódzki urząd śledczy policji państwowej w Stanisławowie powiadomiony został o wypadku śmierci ucznia szkoły powszechnej w następstwie uderzenia, zadanego przez nauczyciela.

Wedle relacji komunikatu policyjnego wypadek ten miał miejsce w Głuszkowie, pow. Horodenka, gdzie w szkole powszechnej pobił kierownik szkoły Wacław Lewicki w czasie lekcji 8-letniego ucznia Władysława Budzianowskiego. W następstwie tego uderzenia nastąpił u ucznia krwotok, a następnie śmierć.

Na miejsce wyjechała komisja sądowo - lekarska. Wiadomość tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego na podstawie urzędowej informacji władz policyjnych.

Sprawa dodatk. wynagrodzeń urzędników na Radzie Ministrów

W dniu 19-ym bm. o godz. 5-ej m. 30 po południu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. ustalone będą zasady pobierania dodatkowych wynagrodzeń przez urzędników państwowych.

Ograniczenia, które mają być podobno w tym względzie wprowadzone, a polegające na tem, że wynagrodzenia dodatkowe wypłacane w ciągu roku nie będą mogły przewyższać rocznego uposażenia brutto danego urzędnika — dotyczyć mają wyższych kategoryj urzędników. Jak się dowiadujemy, sprawa dodatkowych wynagrodzeń urzędników kategorji 6-ej i niższych, potraktowana ma zostać liberalniej.

Ponadto wprowadzona ma zostać zasada, że wynagrodzenia dodatkowe wypłacane będą mogły być tylko za pośrednictwem urzędu, w którym dany urzędnik pełni służbę. Przepis ten według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie dotyczył zwrotu kosztów podróży, które mają być nadal wypłacane bezpośrednio (Iskra).

Jutro plenarne posiedzenie Sejmu i Senatu

WARSZAWA. Marszałek Sejmu zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na dz. 20-go grudnia, t. j. w piątek na godz. 16-tą.

WARSZAWA. Marszałek Senatu zwołał plenarne posiedzenie Senatu na piątek, 20-go grudnia na godz. 10-tą rano.

Porządek dzienny obejmuje projekt ustawy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, projekt ustawy o amnestji, dwa projekty ustaw o dodatkowych kredytach oraz 6 projektów ustaw ratyfikacyjnych, w tem umowa gospodarcza polsko-niemiecka.

—::—::—

Prace komisyj senackich

MUZEUM W BELWEDERZE

WARSZAWA. Komisja oświatowa Senatu rozpatrywała projekt ustawy o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

Sprawozdawca sen. Wojciech Jastrzębowski zreferował krótko projekt ustawy i wniósł o przyjęcie go bez zmian i bez dyskusji. Komisja przyjęła projekt bez zmian i bez dyskusji oddając hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Posiedzenie komisji prawniczej Senatu

Komisja prawnicza Senatu pod przewodnictwem sen. Wróblewskiego obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad uchwalonym przez Sejm projektem uchwały o amnestji. Referował prof. Makowski, wnosząc o przyjęcie bez zmian w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Sen. Róg zgłosił do projektu poprawkę, aby amnestja objęła także emigrantów politycznych, o ile zgłoszą się do właściwego sądu przed 31 stycznia 1936 r. Przeciwko temu wnioskowi opowiedzieli się senatorowie Evert i Terlikowski. Przewodniczący sen. Wróblewski w obszernem przemówieniu uzasadnił celowość rozszerzenia amnestji na przestępców politycznych i zastosowania jej do b. więźniów brzeskich, o ile zgłoszą się do pewnego terminu do dyspozycji władz, poparł przytem wniosek sen. Róga. Podobne stanowisko zajęli w swoich wywodach: sen. Staniewicz, który opowiedział się również za tem, aby amnestja objęła również osoby internowane w Berezie Kartuskiej, dalej sen. Dworakowski, sen. Horbaczewski, który ponadto poparł zgłoszone na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wnioski pos. Witwickiego. Za wnioskiem sen. Róga opowiedzieli się również sen. Petrażycki i Głowacki. Po tych przemówieniach na prośbę przedstawiciela min. sprawiedliwości Millera zarządzono przerwę. Po przerwie, w czasie której przybył p. minister Michałowski, komisja przystąpiła do dalszych obrad.

SPRZECIW MIN. MICHAŁOWSKIEGO

P. min. Michałowski oświadczył w imieniu rządu, że rząd sprzeciwia się jak najkategoryczniej wnioskom, zmierzającym do uchylenia zawartego w projekcie wyłączenia osób zbiegłych zagranicę przed wykonaniem prawomocnego wyroku sądowego.

Chodzi przytem nie o te, czy inne osoby, lecz o zasadę poszanowania wyroku sądowego. Nawiązując do wywodów sen. Staniewicza, p. minister oświadczył, że zgadzając się z zasadą ekspiacji, uważa jednak, że naprzód jednak powinien być akt ekspiacji, a dopiero potem akt łaski, a nie odwrotnie.

P. minister wypowiedział się przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom. Po oświadczeniu p. ministra referent wicemarszałek Makowski wypowiedział się również przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom i prosił o przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Sejm. Co do wniosków, dotyczących obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, pos. Makowski oświadczył, że sprawy osadzenia w obozie izolacyjnym, zdecydowane nie na podstawie wyroków sądowych, nie są objęte projektem amnestji i dlatego nie może o nich dyskutować.

Na tem posiedzenie komisji zamknięto, ponieważ do głosowania brakowało niezbędnego quorum. Głosowanie odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu komisji o godz. 12 w poł.

WARSZAWA. Senacka komisja budżetowa pod przewodnictwem sen. Ewerta w obecności wiceministra skarbu Grodyńskiego uchwaliła dwa projekty ustaw o dodatkowych kredytach na lata 1934 - 35 i 1935 -36. Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący sen. Ewert oznajmił, że komisja rozpocznie swe prace nad budżetem, począwszy od dnia 25-go stycznia rp.

WARSZAWA. Komisja spraw zagranicznych Senatu przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencyj międzynarodowych, uchwalonych ostatnio przez Sejm, a między innemi projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między RP. a Rzeszą niemiecką.

Parowiec zniszczył most między Danją a Niemcami

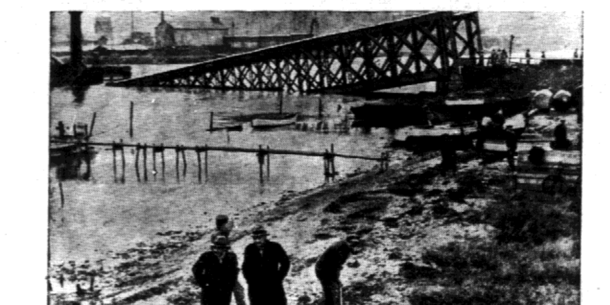

Most w Masned niszczony przez parowiec angielski.

Liga Narodów zadecyduje...

Projekt francusko-brytyjski był tylko sugestją

GENEWA. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przemawiał jako pierwszy min. Eden, który podkreślił, że mimo zastosowania sankcyj utrzymana została zasada szukania rozwiązania zatargu włosko-abisyńskiego na drodze akcji koncyljacyjnej.

Akcji tej podjęły się rządy francuski i angielski. Oba rządy, podejmując się jej, uznają jednakże za zasadniczy warunek, aby opracowane ewentualnie propozycje były przyjęte przez Ligę Narodów. Zadanie, jakie stało przed obu rządami, było bardzo trudne i rząd angielski zdawał sobie w zupełności sprawę z trudności.

Min. Eden podkreślił następnie, że propozycje paryskie nie posiadają charakteru wymagającego ich przyjęcia w każdym wypadku. Zostały przedłożone po to, aby obie strony oraz Liga Narodów mogły się co do nich wypowiedzieć i tylko w tym duchu rząd brytyjski je zalecił.

W związku z powyższem jest jasnem, że, jeżeli propozycje nie odpowiadają temu zasadniczemu warunkowi zgody obu stron i Ligi Narodów, rząd brytyjski nie mógłby w tym wypadku uznać obecnej próby jako celowej i nie pragnąłby współdziałać w jej urzeczywistnieniu.

Skolei przemawiał premjer Laval, który przypomniał, że na ostatniem posiedzeniu komitetu 18-tu, tak min. Eden, jak i on sam, podkreślili, że sąd o przedłożonych sugestjach należy do Ligi Narodów.

Premjer Laval nie sądzi, aby należało znowu tłumaczyć przedsięwzięcie obu rządów. Przedsięwzięcie było podjęte na mocy zachęty, okazanej w Genewie i wypływało z przekonania, że pokojowe rozwiązanie zatargu jest zgodne z literą i w duchu paktu. Niewiadomo, jak strony przyjmą sugestje.

Premjer Laval sądzi, że także Rada Ligi Narodów nie będzie chciała się wypowiedzieć przed otrzymaniem odnośnych odpowiedzi. Jeżeliby jednak obecna próba nie była przyjęta przez wszystkie strony zainteresowane, to Rada nie byłaby zwolniona z obowiązku szukania środków w celu znalezienia rozwiązania honorowego i sprawiedliwego, tak jak tego wymagają interesy pokoju i duch paktu Ligi Narodów.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Abisynji Wolde Mariam, który w dłuższem przemówieniu żądał, aby wszystkie państwa wypowiedziały się co do propozycyj brytyjsko-francuskich.

Przewodniczący Rady Guinazu odroczył do jutra posiedzenie.

Stanowisko Anglji i Francji, których przedstawiciele podkreślili niedwuznacznie w swych przemówieniach, że propozycje paryskie mają charakter sugestji, i że akcja koncyljacyjna, przedsięwzięta przez oba rządy, nie miałaby by najmniej na celu pominięcia normalnych organów Ligi Narodów i dążenie do zachowania praw organizacji genewskiej zostało przychylnie ocenione w kołach delegacji polskiej.

Wobec takiego położenia sprawy, cały ciężar akcji koncyljacyjnej spada obecnie na Radę Ligi Narodów. Tembardziej ocenić należy wytrwałość premjera Lavala, który w bardzo trudnych i skomplikowanych warunkach nie ustawał w wysiłkach, mających na celu przywrócenie pokoju.

PROPOZYCJE FRANCUSKO-ANGIELSKIE pogrzebane

LONDYN. Reuter donosi z Genewy: Po dzisiejszem przemówieniu Edena i Lavala i odroczeniu Rady Ligi Narodów w oczekiwaniu na odpowiedź włoską i abisyńską, należy uważać propozycję pokojową francusko - brytyjską za pogrzebaną.

Klęska Włochów nad rzeką Takazze

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Addis - Abeby, że nadeszła tam ogłoszona wczoraj w Rzymie wiadomość o porażce Włochów w rejonie rzeki Takazze. Abisyńczycy zapewniają, że wojska ich odniosły wielkie zwycięstwo na północ od tej rzeki. Włosi cofają się, ścigani przez oddziały ras Kassa i ras Sejuma, pozostawiając po drodze wielu rannych.

—::—::—

Relacje włoskiej kwatery głównej

RZYM. Komunikat oficjalny nr. 74. Marszałek Badoglio donosi: Bitwa, która rozpoczęła się 15 grudnia pomiędzy Mai Timchet a Dembegnina, zakończyła się 17 bm. Wojska włoskie zaatakowały kolumnę abisyńską, która dokonała ruchu okrążającego przy przełęczy Dembegnina i rozproszyły ją po zaciętej walce na bagnety.

Straty wroga przewyższają 500 ludzi.

Po stronie włoskiej padło 7 oficerów, 20 podoficerów i żołnierzy, 48 podoficerów Erytrejczyków i 127 Askarów. 2 oficerów, 2 żołnierzy i 25 askarów zostało rannych.

Samoloty włoskie obrzuciły bombami kolumnę nieprzyjacielską na południowy zachód od Makalle.

Przywódcy podlegli Dedżakowi Kassa Sebatowi, w dalszym ciągu wyrażają swą uległość, zgłaszając się do dowództwa kolumny dankalijskiej w Azbi.

W Somali zakończono nową organizację kraju.

—::—::—

Konferencja min. Becka z Lavalem

GENEWA. Minister spraw zagranicznych Beck odwiedził dziś przed południem premjera Lavala, z którym odbył dłuższą konferencję.

Benesz — Prezydentem Czechosłowacji

PRAGA. Dziś przed południem odbyły się wybory republiki czechosłowackiej. Wybory odbyły się w zmienionych warunkach, gdyż w nocy wycofał swoją kandydaturę prof. Nemec, tak że jedynym kandydatem został min. Edward Benesz.

O godz. 10,40 przewodniczący Izby Malypetr zagaił posiedzenie zgromadzenia narodowego, poczem wygłosił przemówienie, poświęcone prezydentowi - oswobodzicielowi, Tomaszowi Masarykowi. Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiono do głosowania. Oddano ogółem 440 ważnych głosów, z czego 340 padło na min. Benesza, 76 było białych kartek, 24 oddano na wycofaną kandydaturę prof. Nemeca. Ponieważ do wyboru trzeba 3/5 oddanych ważnych głosów, min. Benesz wybrany został w pierwszem głosowaniu dużą większością.

Wynik wyborów przyjęty został przez zgromadzenie narodowe i galerję długotrwałemi oklaskami. Po półgodzinnej przerwie przybył do sali w towarzystwie premjera Hodzy, min. Edward Benesz i złożył przysięgę na konstytucję, poczem dokonał przeglądu kompanji honorowej, ustawionej na podwórzu zamkowem.

PRAGA. Premjer Hodza złożył dziś po południu dymisję gabinetu na ręce prezydenta Benesza. Prezydent Benesz zatwierdził nowy gabinet w składzie dotychczasowym z tem, że ministerstwem spraw zagranicznych kieruje na razie premjer Hodza.

Przed wyborami w Grecji

ATENY. Po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego przywódcy stronnictw wyrazili swą zgodę na to zarządzenie. Przywódca partji ludowej Tsaldaris oświadczył, że chociaż nie jest zadowolony z rozwiązania zgromadzenia, jednak nie zamierza przeciwko temu protestować. Stronnictwo ludowe nie zgodzi się wszelako na odroczenie wyborów.

Rząd grecki wydał zarządzenie, mające zapewnić całkowitą swobodę wyborów.

—::—::—

TELEGRAMY

—::—::—

UNIWERSYTET POZNAŃSKI NADAŁ PANU PREZYDENTOWI TYTUŁ DOKTORA HONORIS CAUSA.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację Uniwersytetu Poznańskiego w osobach rektora Rungego, dziekana wydziału matematyczno - przyrodniczego prof. Zawirskiego i prof. Denizota. Delegacja ta zawiadomiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu P. Prezydentowi przez wydział matematyczno - przyrodniczy tytułu doktora honoris causa.

—::—::—

NIE BĘDZIE PODATKU OD HERBATY.

Jak nas informują, pogłoski, jakoby w najbliższym czasie wprowadzony miał zostać specjalny podatek od herbaty, nie są ścisłe. O ile nam wiadomo, w łonie rządu projekt taki nie istnieje.

—::—::—

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy.

—::—::—

NOWY KARABIN MASZYNOWY.

BUDAPESZT. Minister wojny hr. Osaky, wynalazł nowy typ karabinu maszynowego, który może funkcjonować bez przerwy 48 godzin.

—::—::—

INAUGURACJA PONTYNJI.

RZYM. W dniu dzisiejszym Mussolini dokonał inauguracji nowego miasta, zbudowanego na błotach pontyjskich. Miasto zwie się Pontynja.

—::—::—

EGIPT MOBILIZUJE ARMJĘ.

KAIR. Na posiedzeniu wyższych oficerów i urzędników wojskowych w egipskiem ministerstwie wojny, pod przewodnictwem ministra Abdu'lli-Paszy, uchwalono w zasadzie powołać pod broń rezerwistów. Biura poborowe mają sprawdzić i przedstawić w najkrótszym czasie spisy ostatnich roczników.

Transporty amunicji i żołnierzy angielskich ostatnio znowu znacznie się wzmogły, ale obecnie są one kierowane głównie do Uadi Natrum (w pustyni zachodniej, 100 — 120 klm. od Kairu).

—::—::—

WYKONYWANIE DOBROWOLNYCH UMÓW POMIĘDZY LOKATOREM I WŁAŚCICIELEM DOMU.

Wobec stale pojawiających się wątpliwości przy stosowaniu ustawowej obniżki komornego na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 14 listopada rb. wyjaśniamy, po zasięgnięciu miarodajnej opinji prawniczej, iż nie ulega obniżce komorne, którego wysokość została ustalona w umowie między właścicielem domu i lokatorem na podstawie art. 3 ustawy o ochronie lokatorów. Artykuł ten zezwala na zawieranie dobrowolnych umów co do wysokości czynszów komornianych i sposobu zapłaty w stosunku do wszystkich lokali handlowych i przemysłowych oraz mieszkań pięciopokojowych i większych. (Iskra).

Reaktywowanie komitetu

dla spraw mniejszości narodowych

Notujemy pogłoskę, jakoby miał zostać reaktywowany komitet dla spraw mniejszości narodowych przy prezesie Rady Ministrów.

Na czele komitetu stanie p. premjer Kościałkowski. Zastępcą jego będzie p. minister spraw wewn. Raczkiewicz — a na stanowisko dyrektora komitetu powołany zostanie p. Paprocki, jeden ze znawców spraw mniejszości narodowych w Polsce. Przypomnieć należy, że taki komitet istniał w czasie premjerostwa Władysława Grabskiego a na czele jego stał b. minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski.

Kupony na wyjazd do Warszawy w okresie świątecznym

WILNO. — W okresie Świąt Bożego Narodzenia od 21 do 24 grudnia r.b. podróżni przy wyjeździe z Warszawy oprócz biletów na przejazd powinni posiadać specjalne kupony, które wydawać będą bezpłatnie kasy kolejowe i Biura Podróży łącznie z biletami.

Pożądane jest, aby podróżni zaopatrywali się w bilety powrotne zaraz po przyjeździe do Warszawy.

Budowa szkół

WILNO. — Ogółem na terenie kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego w bieżącym sezonie budowlanym przystąpiono w 113 punktach do budowy około 200 izb szkolnych, z czego połowę wykończono, a reszta jest na ukończeniu. W przyszłym roku na budownictwo szkół powszechnych na Wileńszczyźnie przeznaczonych będzie około zł. 300.000, to znaczy tyle, co i w roku bieżącym.

Hojna ofiara

Znana fabryka cukrów i czekolady A. Połoński w Wilnie (Wileńska 42, tel 12—36) zachowując tradycję lat poprzednich przeznaczyła w tym roku jako „gwiazdkę" dla najbiedniejszych 10 klg. swych wyrobów, pozostawiając uznaniu naszego wydawnictwa rozdzielenie tej ofiary.

Podnosimy z uznaniem ten obywatelski odruch, który oby przykładem był dla innych firm handlowych w Wilnie w dobie tak wielkiej nędzy, jaką w mieście naszem na każdym kroku spotkać można.

Sposób podziału ofiary fabryki A. Połoński ogłosimy w dniach najbliższych.

PRZECIW PIERZCHNIĘCIU ZACZERWIENIENIU I ODMROŻENIOM RĄK
KREM PRAŁATÓW
„PERFECTION"

Z kursu odprawy hufcowych i drużynowych Chorągwi Harcerzy

WILNO. Kurs odprawy Wileńskich Chorągwi Harcerzy, który zakończył się 17 bm. jest poważnem wydarzeniem w życiu harcerskiem, ponieważ poza różnemi referatami, wygłoszonemi przez członków Komendy Chorągwi, słuchacze mogli zapoznać się z wymaganiami trzyletniego wyścigu pracy harcerskiej od druha harcmistrza Dąbrowskiego, autora kilku ciekawych podręczników harcerskich, który specjalnie został zaproszony na odprawę.

Niemniej ciekawą niespodzianką były harcerskie gry w mieście i poza miastem, które, poza urozmaiceniem obrad, dały Komendzie dowody, iż harcerze z różnych środowisk potrafią doskonale orjentować się we wspólnej grze skautowej.

—::—::—

Nowa szkoła w pow. Wilejskim

WILEJKA. — W dniu 15 b. m. odbyło się poświęcenie czwartej szkoły wybudowanej w roku bież. szkoły powszechnej na terenie powiatu wilejskiego. Nowa szkoła została urządzona w Krzywem Siole, gminy Kurzenieckiej. Ogólna kubatura szkoły wynosi 900 m3, a koszt budowy wyniósł około zł. 9.500.

Na uroczystość poświęcenia ściągnęła ludność z okolicznych wsi w liczbie około 600 osób, miejscowe organizacje społeczne, starosta wilejski, inspektor szkolny i przedstawiciele miejscowych władz samorządowych. Po przemówieniach starszych popisywała się dziatwa, śpiewając, wygłaszając deklamacje i t.d.

W miesiącu styczniu przyszłego roku poświęcone będą jeszcze dwie szkoły, wybudowane w ciągu roku bieżącego w pow. wilejskim.

ZACHOROWANIA WŚRÓD TRZODY W POW. BRASŁAWSKIM

GŁĘBOKIE. Na terenie gminy widzkiej w powiecie brasławskim zanotowano wypadki zachorowań trzody chlewnej na różycę. Na miejsce wyjechał powiatowy lekarz weterynarji celem powzięcia środków aby zapobiedz szerzeniu się choroby.

Nowe ceny chleba i nafty

WILNO. Starosta Grodzki ustalił z przedstawicielami cechu piekarskiego chrześcijańskiego i żydowskiego ceny chleba (w groszach za 1 kg.):

pytlowy 45 proc.	27 gr.
pytlowy 55 proc.	24 gr.
pytlowy 90 proc.	20 gr.
bułka 5 gramowa	4 gr.

Winni pobierania cen wyższych od ustalonych będą pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

* *

Jednocześnie dowiadujemy się, że potaniała nafta w litrowej sprzedaży detalicznej. Litr nafty kosztuje obecnie gr. 35.

* *

Kupcy detaliści mogą nabywać cukier bezpośrednio w oddziale Banku Cukrownictwa Polskiego przy ul. Słowackiego 27 po cenie zł. 97. 40 za 100 kg., podczas gdy u hurtowników płacą dotychczas zł. 98,50

O wydanie zbiegłych na Łotwę

GŁĘBOKIE. Na wiosnę, w okresie emigracji robotników rolnych, do Łotwy, przekroczyło granicę nielegalnie kilkadziesiąt osób z powiatu brasławskiego. Do obecnej chwili powróciło 60 osób, pewna zaś ilość robotników przebywa nadal na Łotwie. W związku z tem w najbliższym czasie ma się odbyć konferencja graniczna z władzami łotewskiemi, mająca na celu wysiedlenie wszystkich robotników, pozostających w obecnej chwili nielegalnie na terytorjum Łotwy.

Na teren powiatu dziśnieńskiego powróciło około 250 robotników rolnych.

SPRAWA NOWELIZACJI PODATKOWEJ

WILNO. Według posiadanych przez Izby Przemysłowo - Handlowe informacyj, ministerjum skarbu miało opracować projekt dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ordynacji podatkowej, który to projekt ma zawierać nowe przepisy i zmiany natury zasadniczej.

Ze względu na to, że przepisy ordynacji podatkowej normują tak ważną dla życia gospodarczego dziedzinę postępowania wymiarowo - odwoławczego, oraz karnego, Związek Izb P. - H. zwrócił się do ministerjum skarbu z prośbą o przesłanie projektu dekretu, celem zaopinjowania.

W wystąpieniu swem Związek Izb P. - H. dał wyraz przekonaniu, że wszelki pośpiech przy nowelizacji ordynacji podatkowej, która obowiązuje zaledwie od roku, byłby niewskazany, a bez wszechstronnego i dokładnego zbadania jej braków i niedociągnięć, ujawniających się przy praktycznem stosowaniu — nawet szkodliwy z punktu widzenia interesów dobrze rozumianej polityki skarbowej państwa.

Dobry KARP
Tynfa wart

Powrót robotników z Łotwy

BRASŁAW. — Do 15 b.m. przez punkt przejściowy w Turmoncie powróciło z Łotwy 9048 robotników i robotnic sezonowych, przyczem największe nasilenie powrotu było w pierwszym tygodniu grudnia.

Jak wiadomo w roku bieżącym wyjechało na roboty rolne do Łotwy około 16.000 z województw: wileńskiego, nowogródzkiego i lubelskiego, z czego blisko 15.000 z samego wojew. wileńskiego. Zasadniczo kontrakty zawierane są od 1 grudnia i bezpośrednio po tym dniu najwięcej powraca robotników, jednakże co roku pewien odsetek prolonguje swe kontrakty i pozostaje na dłuższy czas w Łotwie. Odsetek prolongujących dochodzi do 20 proc. a nawet do 30 proc.

Szkoła rolnicza w Berdówce

LIDA. W dn. 14 bm. odbyło się uroczyste zakończenie kursu i roku szkolnego w szkole Rolniczej Berdówka w obecności starosty powiatowego dra. Czuszkiewicza, władz szkolnych przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych, związku strzeleckiego i organizacyj rolniczych i społecznych oraz rodziców wychowanków. Szkołę ukończyło 25 wychowanków.

Po wygłoszeniu przemówień okolicznościowych, wręczono absolwentom świadectwa ukończenia szkoły, świadectwa ukończenia II st. przysp. wojsk. legitymacje odznak strzeleckich i państwowej odznaki sportowej. Następnie odbyły się przemówienia uczniów, śpiewy, deklamacje, wspólny obiad i fotografja.

Najlepszy prezent na Gwiazdkę

Każdy myśliwy polski
Każdy miłośnik przyrody
Każdy miłośnik pięknej książki
Każdy kulturalny dom polski
winien posiadać księgę pamiątkową łowiectwa wschodniego
p. t.
MYŚLISTWO WSCHODNIE
wydawnictwo albumowe, bogato ilustrowane, 53 str. formatu in 4-o na papierze półkredowym w pięknej okładce artystycznej.
Artykuły polskich mistrzów literatury łowieckiej, ilustracje mistrzów fotografiki myśliwskiej.
—::— Cena zł. 5. —::—
Do nabycia
w Wilnie
w Administracji „Słowa", Zamkowa 2,
w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22,
w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Mickiewicza 7,
w Księgarni Św. Wojciecha, Dominikańska 4,
w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej, Wileńska 10,
w sklepie broni F. Zienkiewicza, Św. Jańska 9,
w Warszawie
w Administracji „Łowca Polskiego", N. Świat 35.
we Lwowie
w Małopolskiem Tow. Łowieckiem, Ossolińskich 11.
Skład główny w Towarzystwie Łowieckiem Ziem Wschodnich w Wilnie P. K. O. Nr. 81.352.
(PP. Klijenci zamiejscowi wpłacający zgóry na konto P. K. O. Nr. 81.352 należność 5 zł. za 1 egzemplarz, nie ponoszą kosztów przesyłki).

Oszuści w strojach zakonnych

WILNO. Z klasztoru OO. Franciszkanów dowiadujemy się, że chodzą po Wilnie oszuści w stroju zakonnym i zbierają na odnowienie kościoła.

Otóż okazuje się, że żadnego brata Franciszkanina klasztor nigdy nie wysyłał ani w samem Wilnie, ani poza Wilnem.

Tak samo panów z książką na zbieranie ofiar na rzecz kościoła również nie wysyłano.

—::—::—

Pożary

WILNO. We wsi Tawrja I, gm. mickuńskiej, spaliła się Michałowi Stefanowiczowi stodoła z tegorocznemi zbiorami i narzędziami rolniczemi. Straty obliczane są na zł. 2500.

W Maślenikach, gm. łyntupskiej spalił się Marji Kojrównie dom mieszkalny. W domu tym mieszkał Jan Maścianica, który spowodował pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Właścicielka mieszka w Gienteszkach, gminy żukojńskiej.

—::—::—

Podpalili gajówkę

WILEJKA. Z dochodzeń policyjnych wynika, że gajówkę państwową w Samalach podpalili prawdopodobnie kłusownicy i złodzieje leśni, którzy chcieli się zemścić na gorliwym tępicielu złodziejstwa. Najbardziej podejrzany jest o podpalenie Sergjusz Kapucki.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
„Rose - Marie"

Zuchwalstwo złodziei węgla

Ulica Ponarska roi się od „potokarzy"

WILNO. Już niejednokrotnie zwracano się do nas w sprawie stosunków panujących w okolicy stacji towarowej, gdzie banda złodziei dopuszcza się kradzieży w biały dzień i na oczach wszystkich licząc na całkowitą bezkarność, bowiem policji w okolicy prawie jak niema.

Poszkodowani w wypadku gdy próbują stawić opór są bici, a gdy nadbiega policja sprawców już niema.

Stan ten trwa, od dłuższego czasu i obecnie doszło do tego, że wobec opornych złodzieje operują nożami. Właśnie wczoraj kilku „potokarzy" otoczyło wóz z węglem chcąc dokonać kradzieży.

Furman sprzeciwił się temu i uderzył jednego ze złodziei batem w odpowiedzi na co inny złodziej podbiegł do wozu i uderzył woźnicę nożem w plecy. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Na ulicy Ponarskiej winien być ustawiony stały posterunek.

LEŚNY KALENDARZ INFORMACYJNY
na rok 1936-ty.
Rocznik XI-ty. Cena zł. 2.— bez przesyłki.
Naukowy Przewodnik Leśny, niezbędny dla każdego Właściciela Lasów, Przemysłowca, Leśnika.
SKŁAD GŁÓWNY: Oddz. Wileński Związku Leśników Wilno, ul Wielka Nr. 66.
Wysyła za zaliczeniem pocztowem.
Pożądane zamówienia zbiorowe.

Bratobójstwo w gm. mielegjańskiej

ŚWIĘCIANY. W nocy z 16 na 17 bm. w Małdynianach, gm. mielegjańskiej został zabity we własnem mieszkaniu Jerzy Śrubaniec. Śrubańca znaleziono na podłodze zbroczonego krwią i ze śladów brażeń głowy. Zabójstwo ujawniono 17 bm. o godz. 10-ej. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że zabójstwa dokonał Wiktor Śrubaniec z Małdynian, który do winy się przyznał. Zabójca ma skaleczoną rękę i głowę. Powodem zabójstwa było utrzymywanie stosunków miłosnych przez Jerzego z Wiktorową Śrubańcową. Zabójcę zatrzymano.

Pulsa
WODY KOLOŃSKIE WODY KWIATOWE
posiadają subtelny, trwały zapach

CZWARTEK
Dziś 19 Nemezjusza
Jutro: Teofila

Wschód słońca g. 7.40
Zachód słońca g. 250

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 18 grudnia 1935 roku

Ciśnienie średnie 760
Temperatura średnia +1
Temperatura najniższa — 3
Temperatura najwyższa + 2
Opad 0,5
Wiatr południowo - wschodni
Tendencja lekki wzrost
Uwagi pochmurno.

—::—::—

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dn. 19. grudnia 1935 r.

Pochmurno z drobnemi opadami miejscami mglisto. Temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

—::—::—

KRONIKA BARANOWICKA

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W BARANOWICZACH

Mało komu wiadomo, że ZPOK prowadzi akcję oświatową dla kobiet podopiecznych, korzystających z usług „Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem" mieszczącej się przy ul. Szosowej pod Nr. 73. Raz na miesiąc w Niedzielę do zebranych kobiet, wygłaszane są tam przez członkinie Z. P. O. K. p. dr. Tołłoczkową, lub higienistkę pogadanki z zakresu: higjeny, oświaty, pedagogiczne i z wychowania obywatelskiego. Ostatnie takie zebranie, odbyło się dnia 17 listopada w niedzielę. Pogadankę: „O higienie kobiety ciężarnej" przeprowadziła p. dr. Tołłoczkowa.

Na zwykłej miesięcznej herbatce składkowej ZPOK w dniu 12 grudnia referentka wychowania obywatelskiego tej organizacji p. Nagórska wygłosiła piękny referat „O charakterze". — Referat wywołał ożywioną dyskusję.

W ciągu ubiegłego tygodnia członkini ZPOK p. Stefanja Bojarska w gimnazjum państwowem im. Tadeusza Reytana, w gimnazjum im. Epsteina i w szkole powsz. Nr. 5 wygłosiła aktualny obecnie odczyt p. t.: „Echo o stosunkach wiejskich", „Z frontu wiejskiego.

Dnia 14 i 15 grudnia w auli gimnazjum państwowego im. Tadeusza Reytana, staraniem ks. prefekta Karpowicza urządzony został: „Wieczór klasyczny".

Złożyło się na program tego interesującego przedstawienia: „Recytacja a więc mowa przeciwko Katylinie, śpiewy solowe i chóralne pieśni Horacego, Owidyusza, Wergilego, oraz fragment z Irydyona Krasińskiego obraz III, cz. I: Młodzież w togach i tunikach, poruszała się swobodnie i wysławiała płynnie, w mowie starożytnych Rzymian.

Do śpiewu akompanjowała p. Terlecka. Występowali np. uczniowie: — Szymborski, Korbiak, Niekrasz Łunaszewicz, Stolarski Janusz, Stolarski Juljusz, Zbigniew Gryblewski, Tadeusz Gryblewski, Niekrasz, Czerwianko, ucz. kl. 8, 7, 6, oraz Łatysówna, Lenartowiczówna, Barszczewska uczenice gimn. Barbary Radziwiłłówny. Darzono młodych artystów rzetelnie zasłużonymi oklaskami, ks. prefekt Karpowicz mógł być zadowolony.

Obecny.

— **Zbiórka uliczna T-wa „Caritas".** Katolickie Towarzystwo Opiekuńcze „Caritas" w Niedźwiedzicach, na terenie gm. niedźwiedzickiej urządziło zbiórkę uliczną w naturze i w gotówce. Zebrano gotówką 38 zł. 58 gr., 417 kg. zboża i 8 kg. lnu.

— **Zebranie sjonistów w Lachowiczach.** Przed paru dniami w synagodze w Lachowiczach odbyło się zebranie członków organizacji sjonistycznej. Na zebraniu wygłoszono odczyt p. t. „Palestyna teraz i w przyszłości". Odczyt wygłosił Łapczyński Jakób z Baranowicz. Prelegent omawiał stosunek żydów do Arabów i rządu angielskiego oraz kolonizację w Palestynie.

— **Wileński Teatr Objazdowy.** W sali kina „Apollo" w dniu 19 bm. wystawi Wileński Teatr Objazdowy o godzinie 16-tej „Świeczka zgasła" — kom. w 1 akcie i „Pocieszne wykwintnisie", zaś o godz. 20,30 „Życie jest skomplikowane.

— **Teatr rosyjski w Lachowiczach.** Onegdaj w świetlicy ochotniczej straży pożarnej w Lachowiczach zespół artystów rosyjskich pod dyrekcją Junina Szypulskiego Władysława odegrał kilka sztuk rosyjskich. Zainteresowanie miejscowego społeczeństwa duże.

— **Repertuar kin.** Kino - teatr „Apollo" wyświetla pełen zgrozy i napięcia film p. t. „Powrót Frankensteina", w roli głównej niezrównany mistrz maski, cudo potworności ekranów Borys Karloff.

Na scenie Lwowska Rewja Kaczorowskiego, w programie najnowsze przeboje.

—::—::—

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

POLSKA MACIERZ SZKOLNA W WOROŃCZY POW. NOWOGRÓDZKI.

Dnia 8 grudnia rb. odbyło się w Worończy doroczne zebranie sprawozdawcze Polskiej Macierzy Szkolnej. Ogólne zainteresowanie wzbudziło sprawozdanie z Bibljoteki prowadzonej od lat wielu, wytrwale i gorliwie, a całkiem bezinteresownie przez Pannę Marję Jaroszewiczównę, będącą jednocześnie sekretarką Polskiej Macierzy Szkolnej w Worończy.

Bibljoteka założona w r. 1926 mieści się w obszernym lokalu b. Ochrony, liczy obecnie 4515 książek i broszur w tem rozmaitych podręczników 429 a reszta w następujących działach:

Dział naukowy — 247 książek, Religijny — 156 książek i broszur, Rolniczy — 149 książek i broszur, Dziecinny — 93 książek i broszur, Teatralny — 66, Beletrystyki — 1344 książki.

Podręczników na kursa dla dorosłych liczy książek 30 oraz w Bibljoteczkach wędrownych mamy 1936 książeczek w 15 kompletach.

Powyższe sprawozdanie wykazało, przy szczupłych dochodach, pokaźny dorobek w postaci 214 nowych książek uzyskanych jako dary Zarządu Głównego i Polskiej Macierzy Szkolnej w z Nowogródka. Dochód w roku sprawozdawczym 1935 wynosił 60 zł. 55 groszy. Rozchód — 55 zł. 62 gr.

Kursa wieczorowe prowadził Zarząd od dn. 13. XII. 34 do 3. IV. 35 r. Słuchaczy było 10-ciu w wieku 16—24 lat. Odbyło się 80 lekcyj w 32 kursach z pogadanką o Imieninach Marszałka Józefa Piłsudskiego dn. 19 marca. Na zakończenie ćwiczono i odegrano w majątku Worońca, doskonałą sztuczkę p. t. „Jaśkowe Kanupły" Domosławy.

Obecnie już się rozpoczęła Czytelnia, w lokalu Bibljoteki parę razy na tydzień czytają się i przedyskutowują z obecnymi, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin, zbiera się około 10 osób młodzieży, które słuchają takowych z wielkiem zainteresowaniem biorąc również udział w pogadankach naukowych odnośnych.

Przy wolnych wnioskach zmniejszono obowiązującą składkę członkowską na 2 zł. rocznie.

Ilość czytelników w bibljoteczkach wędrownych jest około 1000 osób, w w bibljotece w Worończy koło 200 osób, ale płatnych zaledwie kilkadziesiąt.

Zarząd dołoży starań, by mimo trudności materjalnych ta pożyteczna placówka rozwijała się i nadal jaknajpomyślniej.

Al. Cz.

— **Znalezienie zwłok.** W dn. 18 b. m. około maj. Żybortowszczyzna, gm. Zdzięcioł, znaleziono zwłoki umysłowo chorego Andrykiewicza Stefana, mieszkańca miasteczka Zdzięcioł.

—::—::—

KRONIKA PIŃSKA

W SPRAWIE UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA POLESIU

W sali konferencyjnej Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n/B odbyło się pod przewodnictwem dyr. Kadenacego Czesława posiedzenie Wojewódzkiej Rady Obywatelskiej w sprawie trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego na terenie województwa Poleskiego. Tematem obrad było omówienie planu prac Rady na przyszłość zgodnie z zaleceniami Naczelnego Komitetu. Postanowiono następnie podjąć akcję zbiórki na terenie Polesia oraz zatwierdzono składy powiatowych komitetów. Sprawę wznoszenia pomników na Polesiu postanowiono obecnie nie rozpatrywać i odroczyć do czasu ukończenia akcji zbiórki. W wyniku obrad wyłoniony został wojewódzki komitet wykonawczy w następującym składzie: dyr. Kadenacy Czesław — przewodniczący, prezes sądu okr. w Brześciu Walerjan Lewicki — wiceprzewodniczący, dr. Władysław Milewicz — sekretarz, oraz kurator Romuald Petrykowski, prezes Okr. Związku Legjonistów Bolesław Frydrychowicz, szef sztabu D. O. K. IX. płk. Dobrzański oraz mgr. Zawadzki — jako członkowie.

SENSACYJNA ZMIANA
w MODZIE PUDRÓW DO TWARZY
Paryż lansuje nowy sekret „MATOWEGO WYGLĄDU"

Eleganckie Paryżanki lansują nową modę. Znalazły one puder do twarzy, który nadaje brzoskwiniową cerę bez śladu połysku przez cały dzień.

Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrójne jedwabne sita jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji— wynik kilkuletnich dociekań francuskich chemików—został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani pożegnać się na zawsze z połyskiem nosa i świecącą się, tłustą skórą. Nadaje on cudownie piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa" na przeciąg 8-u godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie uczynią skóry Pani połyskującą, o ile używa Pani Pudru Tokalon o „matowym wyglądzie". Nadaje on świeży powab niby płatek róży, który spotęguje w dwójnasób Pani urodę. Kup Puder Tokalon—cena została niezmieniona, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie".

Pogrzeb ś. p. Adama Piłsudskiego

Zakołysała się jasna, metalowa trumna na barkach niosących, potem zabrzmiały poważne, żałobne tony szopenowskiego marsza. Grała orkiestra kolejowa, gdy z wagonu wyjmowano trumnę. Przed tem na chwilę otwarto ją raz jeszcze, raz jeszcze spoczęły oczy nieszczęśliwej rodziny na postaci Adama Piłsudskiego.

Wysoko nad szpalerem czarnych tłumów przesuwała się trumna, przesuwała się przez pokoje recepcyjne pod portretem Marszałka, który w tem samem miejscu rok temu szedł zbolały za trumną siostry.

Teraz te troje rodzeństwa są już razem.

Jeszcze tak niedawno było ich pięcioro, teraz tylko dwóch Piłsudskich postępowało w bolesnem skupieniu za trumną brata.

Kondukt ruszył. Przodem wieńce, szereg wieńców od rozmaitych organizacyj społecznych, od senatu, od rady miejskiej, od pracowników magistrackich i t.d. i t.d. Na specjalnym czarnym wozie wieziono resztę wieńców. Z rozwiniętemi sztandarami szły poczty — delegacje stowarzyszeń, potem szedł kler i wreszcie w otoczeniu strażaków z rozpalonemi żagwiami, powoli posuwał się wóz z trumną, tonącą w kwieciu. Ostra Brama przywitała kondukt biciem w dzwony, a gdy na katafalku spoczęła trumna, zaczęły się egzekwje i żałobna msza św.

Mimowoli przychodziło wszystkim na myśl to samo. Trumna ze zwłokami ś.p. Adama Piłsudskiego a tuż obok w niszy serce Jego Brata.

Zmieniła się warta żołnierska przy niszy, a trumnę na katafalku owiała woń kadzideł. Potem znów wyniesiono ją z kościoła i ruszyła w ostatnią podróż na Ros się, gdzie spocząć miała. Czarny tłum posuwał się za konduktem.

Całe stare Wilno było w komplecie, całe osierocone Wilno.

Z Warszawy przybyło niezbyt wielu dygnitarzy, p. min. Jaszczołt, prezes Izby Kontroli Krzemiński, senator Barański reprezentował Senat.

U bramy cmentarza zatrzymał się kondukt. Tłum zaczął się pchać do wewnątrz za trumną, kto ra ginęła wśród krzyżów.

Napróżno policja powstrzymywała napór tłumów, jakaś pani tłumaczyła strażakowi który próbował strzec bramy, że ona ze ś.p. Adamem Piłsudskim 20 lat pracowała i musi za nim iść do końca. Wzruszyli się stróże bezpieczeństwa, wpuścili tę panią na cmentarz. Potem krótkie modły nad świeżym grobem i garście żółtego piasku zaczęły padać na trumnę. Pogrzeb był taki, jak całe życie ś.p. Adama Piłsudskiego. Cichy, poważny bez cienia niepotrzebnego blichtru, bez cienia narzuconego przez kogoś ceremonjału, bez niepotrzebnych ludzi. Takim właśnie pogrzebem Wilno najlepiej złożyło ostatni hołd temu, kto dla Wilna wszystkie swoje siły składał w ofierze przez 30 lat.

A. K.

* * *

WILNO, PAT. Dziś odbył się w Wilnie uroczysty pogrzeb ś. p. Adama Piłsudskiego, brata Marszałka.

Trumna koloru stalowego ze szczątkami wiceprezydenta m. Wilna i senatora Rzplitej, przybyła do Wilna pociągiem z Warszawy o godz. 7,22. Punktualnie o godz. 9,30 wyniesiono ją z dworca w obecności przedstawicieli rodziny, Rządu, Senatu i Sejmu, wojskowości i społeczeństwa na karawan, tonący w wieńcach.

Kondukt ruszył w kierunku Ostrej Bramy. Na przodzie niesiono poczty sztandarowe, dalej wieńce Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, Senatu i Sejmu, Związku Pracowników Miejskich z Warszawy i Wilna, poczem kroczyło duchowieństwo.

Za trumną postępowała rodzina: córka zmarłego p. Pawłowska z mężem, p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami, bracia Jan i Kazimierz Piłsudscy, dalej p. minister opieki społecznej Wład. Jaszczołt, jako przedstawiciel Rządu, p. wicemarszałek Jerzy Barański, jako przedstawiciel nieobecnego marszałka Prystora i Senatu, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, wojewoda wileński L. Bociański, wicewojewoda M. Jankowski z urzędnikami, b. minister rektor W. Staniewicz, b. min. Wł. Zawadzki, przedstawiciele garnizonu wileńskiego z p. gen. Skwarczyńskim na czele, Magistrat i Rada Miejska m. Wilna z prezydentem miasta W. Maleszewskim., b. wojewoda Beczkowicz, delegacje Związków Pracowników Miejskich z Wilna i Warszawy, kierownictwo i delegacja młodzieży instytutu nauk handlowo - gospodarczych w Wilnie, którego zmarły był prezesem, delegacje organizacyj i szkół oraz tłumy publiczności, pragnącej odprowadzić na wieczny spoczynek prochy dawnego przyjaciela i opiekuna.

Żałobny orszak przez Ostrą Bramę skierował się do kościoła św. Teresy, w którym — jak wiadomo — spoczywa czasowo wmurowane w filar serce ś. p. Marszałka Piłsudskiego. U stóp tego filaru ustawiono katafalk z trumną, poczem odśpiewano uroczyste egzekwje i odprawiono Mszę św. w asyście..

Po skończonem nabożeństwie kondukt przeszedł przez Ostrą Bramę w kierunku cmentarza Rossa, gdzie pochowano zwłoki ś. p. Adama Piłsudskiego na cmentarzu, w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca, gdzie stanie mauzoleum, mające chronić po wieczne czasy serce ś. p. Marszałka.

Apel Archiwum Państwowego
w sprawie dokumentów historycznych znajdujących się w rękach prywatnych

GŁĘBOKIE. Niezwykle cenne dokumenty historyczne, dotyczące miasta Wilna, posiada właściciel majątku Przemysławice, gminy pliskiej, Stefan Poraj - Grobelny. Ma on dokument z roku 1620, podpisany przez króla Zygmunta III w sprawie nominacji Aleksandra Szaleckiego na urząd burmistrzowski i radziecki miasta Wilna, następnie dekret w sprawie poselskich diet, podpisany przez kanclerza W. Ks. Litewskiego księcia Czartoryskiego, omawiający sprawy pieniężne z Franciszkiem Tyzenhauzem, chorążym województwa wileńskiego.

Ponadto posiada cenne oryginalne dokumenty, podpisane przez Jana III Sobieskiego w sprawie banicji wieczystej Bednarskich i Narzędzlowskich oraz przywileje szlacheckie i werdykty wydane przez króla Augusta II i Augusta III.

Jak informuje Archiwum Państwowe w Wilnie, było dawniej przewidziane stanowisko archiwisty objazdowego, który zbierał rozproszone po najdalszych miejscowościach dawne akta. Wobec tego jednak, że urzędu takiego nie ustanowiono, Archiwum zwraca się z apelem do burmistrzów, wójtów, przedstawicieli wszelkich władz i osób prywatnych o przesyłanie dokumentów historycznych do Archiwum Państwowego w Wilnie, gdzie gromadzone na jednem miejscu mogą się stać przedmiotem badań naukowych. Osoby prywatne, które nie chcą pozbyć się dokumentów historycznych, proszone są o składanie ich do Archiwum Państwowego, w formie depozytów.

BŁAWAT POLSKI

Wilno, ul. Wielka 28. — Tel. 15-97

Spło[illegible]ecasuwa

REKORDOWO TANIĄ SPRZEDAŻ PŁÓTNA

po cenach fabrycznych.

2000 RESZTEK DALEKO NIŻEJ WŁASNEGO KOSZTU.

Prosimy zwrócić uwagę na nasze wystawy.

„Dni przeciwgruźlicze"

W okresie od 1. XII. 1935 r. — 10. I. 36 r. na terenie Wilna i Województwa Wileńskiego odbywają się zwyczajem dorocznym „Dni Przeciwgruźlicze".

Protektorat nad „Dniami Przeciwgruźliczemi" łaskawie objął Pan Wojewoda Wileński Ludwik Bociański.

Do Komitetu Honorowego zaproszeni zostali:

Gen. Dąb - Biernacki Stefan — Inspektor Armji w Wilnie. P. Dyr. Falkowski Kazimierz — Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, P. Insp. Jacyno Henryk — Komendant Wojew. Pol. Państw., J. E. Jałbrzykowski Romuald — Arcybiskup Metropolita Wileński, P. Dr. Maleszewski Wiktor — Prezydent miasta Wilna, P. Prof. Michejda Kornel — Dziekan Wydziału Lekarskiego w Wilnie, P. Inż. Nowicki Mieczysław — Dyrektor Poczt i Telegrafów w Wilnie, P. Płk. Ocetkiewicz Marjan — D-ca Brygady K. O. P., P. Gen. Bryg. Skwarczyński Stanisław — Dowódca I Dywizji, P. Prof. Staniewicz Witold — Rektor USB w Wilnie, P. Kurator Szelągowski Kazimierz — Kurator Okręgu Szk. Wileńskiego, J. E. Teodozjusz — Arcybiskup Prawosławny w Wilnie., P. Dyr. Wojno Ludwik — Dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie, P. Wyszyński Wacław — Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Prezydjum Komitetu Wykonawczego ukonstytuowało się w sposób następujący:

Przewodniczący — Dr. Henryk Rudziński, Nacz. Wydz. Pracy Op. i Zdr. U. W., V.-Przewodniczący — Doc. Stefan Bagiński, Skarbnik — Dr. Wacław Bądzyński, Sekretarz — Dr. Zofja Kuncewicz.

Komitet Wykonawczy powołał do życia następujące sekcje:

Propagandową — Przewodniczący: Dr. Stefan Brokowski, Finansową — Przewodn. — Dyr. Marjan Biernacki, Szkolną — Przewodn. — Dr. Antoni Borowski, Imprezową — Przewodnicząca — P. Wanda Maleszewska, Akademicką — Przewodn. — Prof. Stanisław Hiller i Powiatową — Przewodn — Dr. Antoni Turuto.

Niszczycielski pochód gruźlicy zwalczyć można jedynie przez powszechne uświadomienie, przez zapobieganie, przez leczenie.

Potrzebny jest do tego zgodny wysiłek całego społeczeństwa, potrzebne są na to pieniądze!

Dla rozpowszechnienia tych haseł i zbierania potrzebnych środków. Polski Związek Przeciwgruźliczy urządza corocznie „Dni Przeciwgruźlicze".

Znaczka „Dni Przeciwgruźliczych" nie powinno brakować na żadnym liście, na żadnej paczce, na żadnym dokumencie czy rachunku. Ten drobny 10-cio groszowy wydatek dostępny jest dla każdego.

Zagranicą ze sprzedaży znaczków zbierają miljony, to umożliwia tam energiczniejszą walkę z gruźlicą. Nie zostawajmy w tyle.

Walka z gruźlicą powinna leżeć na sercu każdego Obywatela Rzeczypospolitej.

Wileński Wojewódzki Komitet Wykonawczy

Komunikat Biblioteki Państwowej
im. Wróblewskich w Wilnie

Dyrekcja Bibljoteki podaje do powszechnej wiadomości warunki korzystania i godziny otwarcia. Bibljoteka mieści się w pałacu po-Tyszkiewiczowskim przy ul. Arsenalskiej Nr. 8 róg Zygmuntowskiej, jest otwarta codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 9 do 15 i od 18 do 21-ej. Zwiedzanie Bibljoteki, Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich — w soboty od 12 do 15-ej. Z bibljoteki mogą korzystać wszyscy dorośli dla celów naukowych i zawodowych. Karta wstępu kosztuje 1 zł. kwartalnie, 50 gr. miesięcznie, 20 gr. jednorazowo. Przedstawiciele prasy korzystają z Bibljoteki bezpłatnie.

Figowy listek

Pod tą wstydliwą nazwą kryje się drugi program nowootworzonego teatru rewjowego „Wesoły murzyn".

Dlaczego ten „Wesoły" jest „murzynem" — trudno powiedzieć, chyba dlatego, żeby podkreślić że wesołość jest już u nas tak egzotyczna, jak murzyni. Mniejsza zresztą o nazwę.

„Figowy listek" składa się w przeważnej części ze skeczów. Niektóre są lepsze, niektóre gorsze, wszystkim brak żywszego nerwu. Widać, że po pierwszym programie galerja już wyrobiła sobie zdanie o wykonawcach, bo reaguje w swoisty sposób na poszczególne numery. Najwięcej podoba się Nowowiejski, który w rolach patałachowatych tumanów jest istotnie pocieszny.

Styl dowcipów i kupletów utrzymany jest w gaście warszawskim. To nie bardzo pasuje do naszej publiczności, ale od biedy ujdzie. W tym samym stylu są piosenki S. Grochowskiej, ozdobnej, jak dotychczas, piękności zespołu.

Taniec, ostoja i podpora każdej rewji nie jest na wysokości zadania. W inscenizacji węgierskiej dużo jest ruchu i szarży, co ma uchodzić za temperament, mniej jednak staranności i precyzji wykonania.

Niewątpliwie praca aktora rewjowego jest ciężka, niemniej jednak można się zdobyć na coś lepszego.

Widać pogoda wileńska trochę dokucza artystom warszawskim, bo prawie wszyscy mają chrypkę. A może to co innego, nie pogoda?

Długa, nakształt arki Noego zbudowana sala, jest zapełniona. Brawa liczne i częste. Najlepiej, jak zwykle, bawi się galerja, podnosząca choć trochę temperaturę nudnawego programu.

Tad. C.

NA FILMOWEJ TAŚMIE
„HELIOS"
„SZKARŁATNY KWIAT"

Ze zwykłego roman d'aventure zrobił Aleksander Korda wcale niezły film.

Wykwintny lord Blakeney, światowiec i napozór bawidamek, organizuje szaleńcze wyprawy przez La Manche dla ratowania ginącej pod nożem gilotyny arystokracji francuskiej. Tajemniczy „Szkarłatny kwiat" nie daje spokojnie spać wodzom rewolucji, to też urządzają na niego zasadzki. Z każdej udaje się jednak szczęśliwie wymknąć.

Tragiczny splot wypadków stawia na drodze spiskowców żonę ich dowódcy. Sprawny aparat organizacyjny działa wszakże w dalszym ciągu i ratuje wszystkich w ostatniej chwili.

Bardzo ciekawe kreacje stworzyli: Merle Oberon i Leslie Howard. Ją poznaliśmy w „Henryku VIII", jego znamy z szeregu filmów amerykańskich, w których zawsze doskonale grał.

Pewną teatralność dekoracyj wynagradza dobrze uchwycony styl epoki. Nagół film jest udany i utrzymany na poziomie artystycznym. Reżyserja staranna. Obraz jest produkcji angielskiej. Szkoda, że kopja jest nieco podniszczona.

Tad. C.

W terenie i na torach

Kurs jazdy figurowej na łyżwach sekcji łyżwiarsko-hokejowej A. Z. S.

Celem spopularyzowania jazdy figurowej na łyżwach, Sekcja Łyżwiarsko - hokejowa organizuje w okresie świąt Bożego Narodzenia Kurs elementarny jazdy figurowej, którego prowadzenia podjął się p. prof. Lisowski, znany w Wilnie instruktor sportowy.

Informacje i zapisy w Sekretarjacie AZS (gmach USB, ul. Świętojańska 10) codziennie od godz. 18 — 20. Wpisowe 1 zł., dla akademików 50 gr. Dla wszystkich 50 proc. zniżki w opłatach wstępu i szatni na ślizgawce. W razie wpłynięcia odpowiedniej ilości zgłoszeń, (minimum 10), podany będzie do wiadomości zainteresowanych termin rozpoczęcia kursu

Przed meczem piłkarskim Śląsk-Berlin

W najbliższym czasie śląska reprezentacja piłkarska rozegra mecz z Berlinem.

Celem ustalenia reprezentacji Śląska trener PZPN p. Otto i kapitan związkowy Śląskiego Okręgowego Związku Piłkarskiego p. Dyrda wyznaczyli mecz treningowy, który odbędzie się w najbliższy czwartek w Wielkich Hajdukach.

Turnée polskiej reprezentacji hokejowej w Niemczech

Polska reprezentacja hokejowa wyjeżdża na dwutygodniowe tournée po Niemczech w najbliższy czwartek. W skład drużyny wchodzą Stogowski, Przeździecki, Ludwiczak, Sokołowski, Kasprzak, Materski, Wolkowski, Marchewczyk, Kowalewski, Zieliński, Głowacki, Staniczewski i Stupnicki.

Pierwsze mecze odbędą się w dn. 21 i 22 grudnia w Hamburgu.

Niemieccy szermierze zwyciężają w Poznaniu

POZNAŃ. — W poniedziałek późnym wieczorem zakończyły się w Poznaniu międzynarodowe zawody szermiercze pomiędzy reprezentacjami Poznania i Frankfurtu n/Menem. W skład reprezentacji Frankfurtu wchodzili reprezentacyjni szermierze niemieccy, którzy bronili barw Niemiec na meczu z Polską w Warszawie. Zarówno w szabli, jak i w szpadzie, zwyciężyli Niemcy.

W szabli Frankfurt w składzie Eisenecker, Vahl, Joerger i Helm pokonał Poznań nieznacznie 9:7 przy stosunku trafień 63:61. Najlepsi u Niemców byli Wahl i Eisenecker, którzy odnieśli po trzy zwycięstwa. U Polaków słabo zaprezentował się tym razem Dobrowolski.

W szpadzie Niemcy w składzie Geiwitz, Roethig, Uhlmann, Lerson wygrali wysoko $11\frac{1}{2}$: $4\frac{1}{2}$ przy stosunku trafień 43:23. Tak, jak i w Warszawie, najlepszym szpadzistą niemieckim był Ierdon, który wszystkie cztery spotkania rozstrzygnął na swoją korzyść.

Rekordy lekkoatletyczne Europy

Zgodnie z postanowieniem Komitetu Europejskiego Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej, obradującej niedawno w Warszawie, sekretarjat Komitetu ustalił listę rekordów lekkoatletycznych Europy. Listę tych rekordów podajemy poniżej:

100 metrów — Jonath (Niemcy) 10,3, Berger (Holandja) 10,3.

200 metrów Koernik (Niemcy) 20,9

400 metrów — Liddell (Anglja) 46,6 i Boisset (Francja) 47,6

800 metrów — Hampson (Anglja) 1:49,8

1500 metrów — Beocali (Włochy) 3:49.

5000 metrów — Lehtinen (Finlandja) 14:17 .

10.000 mtr. — Nurmi (Finlandja) 30:06,2

110 m. płotki — Wenstrom (Szwecja) 14,4 i Sjoestedt (Finl.) 14,4

400 m. płotki — Peterson (Szwecja) 52,4 i Facelli (Wł.) 52,4

skok wzwyż — Kotkas (Finl.) 2,01 m.

skok wdal — Leichum (Niemcy) 7,73 m.

skok o tyczce — Hoff (Norwegja) 4,25 m.

Rzut kulą Woellke (Niemcy) 16,33 m.

dysk — Schroeder (Niemcy) 53,10 m.

oszczep — Järvinen (Finl.) 75,66 m.

młot — O'Callaghan (Irlandja) 56,08

dziesięciobój — Sievert (Niemcy) 7824 pkt.

4X100 m. — Niemcy (Körnig, Lammers, Borchmeyer, Jonath) 40,6

4X400 m. — Anglja (Stoneley, Hampson, Burgley, Rampling) 3:11,

DRUGIE ZWYCIĘSTWO PARYSKICH HOKEISTÓW W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT. — Paryska drużyna hokejowa Français Volants wygrała i drugie spotkanie w Budapeszcie, bijąc budapeszteński Eislaufverein zdecydowanie 7:2 (1:1, 3:0, 3:1).

CRAMM NIE JEDZIE DO AMERYKI

BERLIN. — Niemieckie Urzędowe Biuro Informacyjne dementuje wiadomość zagranicznych dzienników o wyjeździe Cramma do Ameryki na mistrzostwa tenisowe Stanów Zjednoczonych w hali.

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

Skocznia narciarska w Bostonie

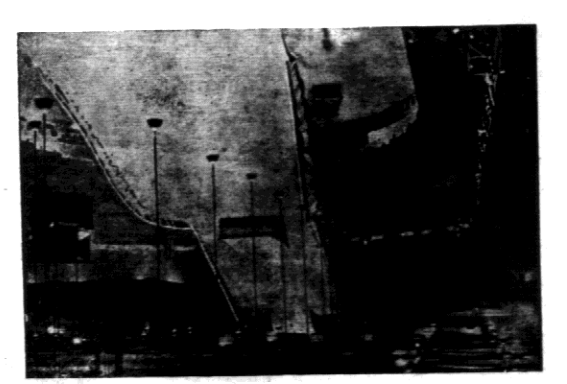

Na wielkiej arenie sportowej w Bostonie (Masachusetts) wybudowano wielką skocznię.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„POD PRĄD"
CZASOPISMO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. — WILNO.

Koloryt obrazów funkcją czynników społecznych

Każda epoka, jak zresztą i każdy artysta — malarz, posiada swoją ulubioną gamę barw oraz charakterystyczny dla siebie sposób ich kojarzenia. — Jednak przy pobieżnej już nawet analizie widzimy, że przewaga jakichś tonów barwnych w pewnych środowiskach i okresach nie jest dziełem przypadku, lecz odbiciem prądów i nastrojów, nurtujących dane społeczeństwo. Z tego wynika, że koloryt obrazu jest ściśle związany ze społeczeństwem, z jego rozwojem, rozkwitem i upadkiem i właśnie dlatego można mówić o społecznem znaczeniu kolorów.

I.

Na paletach starożytnych Greków spotykamy tylko dwa kolory — czerwony i żółty. Pomijam ma się rozumieć kolory — czarny i biały. Barwy czerwona i żółta doskonale zharmonizowane występują we freskach Poligusta i jego szkoły, zdobią śliczne metopy monumentalnych świątyń.

Nasuwa się pytanie, czem to można tłumaczyć. Przedewszystkiem chyba tem, że malarstwo al-fresco wchodzi jako część składowa, dekoratywna do sztuki architektury, służącej całemu kolektywowi, a przecież barwy czerwona i żółta są kolorami tłumu, rynku, świąt ludowych. Nasze nawet jarmarki i odpusty toną w powodzi jaskrawych czerwono - żółtych barw.

Z drugiej zaś strony inne tony barwne, dajmy na to zielone i niebieskie nie mogły się przyjąć w ówczesnem feodalnem społeczeństwie greckiem, które prowadziło zamkniętą w obrębie jednej wsi lub miasteczka, w ramach możliwości samowystarczalną gospodarkę.

Widnokrąg przeciętnego Tebańczyka czy Lacedemończyka był ciasny. Nie zdawał sobie sprawy, że nawet cała Hellada jest w zestawieniu z globem ziemskim maleńkim punkcikiem, nie mówiąc już o ogromie wszechświata. Barwy zielona i niebieska są barwami atmosfery, towarzyszą one coraz bardziej wzrastającemu poczuciu dali, tworzą wrażenie nieograniczonej przestrzeni, wobec tego nie odpowiadały rzeczywistości ówczesnego Greka.

Od XIV w. począwszy, szczególnie zaś w XV i XVI, dzięki wielkim odkryciom geograficznym i rozwojowi stosunków handlowych rozszerzył się znacznie zasięg narodów zachodnio-europejskich.

W odkrywczych wyprawach przebywają kontynenty, dziobami okrętów wzburzają wody pięciu oceanów. Świat wyolbrzymiał. Stał się długi i szeroki. Wyrazem tego nowego kąta widzenia świata w malarstwie zachodnio - europejskiem (Włochy, Hiszpanja, Niderlandy) jest ukazanie się tonów zielonych i niebieskich (równocześnie z perspektywą linjową).

Począwszy od XVII wieku zdobywa sobie ponownie nowy, zasadniczy ton, a mianowicie — ciemny, brunatny. — Dominował stosunkowo bardzo długo, aż został ostatecznie wyparty dopiero w połowie XIX wieku przez ton jasny, słoneczny.

Zestawiając te dwie gamy kolorów — ciemną i jasną, możemy w nich widzieć odbicie dwóch światopoglądów, dwóch kultur. Pierwsza — ciemna symbolizuje kulturę metafizyczno - religijną, druga jasna — empiryczno - techniczną.

Wiek XVII — okres kontrreformacji i triumfu Jezuitów stoi pod znakiem krzyża. Religja wyciska piętno i na sztuce. W obrazach barokowych widzimy ostry kontrast między sferą ciemną — ziemską, a jasną — niebiańską. Ten dualizm oddawał istotę religijnego światopoglądu. W brunatnych barwach ujęty doczesny świat ziemski, padół łez oraz słoneczne, jasne Królestwo Boże, przedmiot starań i marzeń wiernych, oto treść przeciętnego obrazu.

Epokowe wynalazki, szalony rozwój techniki zmieniły psychikę człowieka jako też i tryb jego życia. Człowiek twórca poczuł się silnym. Sam ujarzmia przyrodę, zaprzęga żywioły do pracy dla siebie. Następuje sekularyzacja życia, kościół traci dawne znaczenie.

Punkt ciężkości przechodzi z mrocznych klasztorów i świątyń do miast przemysłowych, gdzie ogniskuje się w wygodnej willi fabrykanta, tonącej w powodzi najpierw gazowego, a następnie elektrycznego światła.

Długo malarze stali na uboczu, onieśmieleni dziwną jasnością, pracując starą techniką o ciemnym, brunatnym kolorycie. Powstała przepaść między sztuką a życiem, sztuka odbiegła od rzeczywistości, straciła swe znaczenie wychowawcze i społeczne.

Dopiero przewrót dokonany przez impresjonistów pchnął sztukę na nowe tory, zbliżył ją do życia, dał nowe możliwości rozwoju. Od połowy XIX wieku obrazy mają tło jasne, radosne.

II.

Koloryt obrazu jest w znacznej mierze uzależniony także od tego, dla kogo właściwie dany obraz jest przeznaczony.

Porównując pod względem kolorytu malarstwo holenderskie z flandryjskiem z wieku XVIII przekonamy się, że w pierwszym wypadku mamy gamę ciemną, w drugim jasną. Naturalnie w wielkiej mierze tkwi to w indywidualnym temperamencie artysty, ale zasadniczo różnica leży w strukturze obu społeczeństw, pierwszego — małomieszczańskiego, drugiego szlachecko - duchownego.

Obrazy malarzy flandryjskich np. Rubensa zdobiły wnętrza bogatych pałaców magnackich i dlatego podkreślone są w nich momenty dekoracyjne, natomiast dzieła malarzy holenderskich wpadały do malutkich mieszkanek kupców, rolników czy rękodzielników, gdzie wszechwładnie panował półmrok, z którym artyści musieli zharmonizować oświetlenie obrazu.

III.

Wreszcie gama barw zmienia się w zależności od tego, jaka warstwa społeczna wyraża w twórczości artystycznej swoje — „ja".

Klasa zdrowa, znajdująca się w warunkach pomyślnych, wesoła, optymistycznie usposobiona do życia będzie się lubowała w kolorach jasnych, oddających ich nastroje, ich radosne życie.

Takie były kolory mistrzów weneckich XVI wieku, szczególnie Tycjana i jego szkoły, ponieważ kupieckiej arystokracji weneckiej dobrze się działo w owych czasach. Osiągnęła szczyt dobrobytu i rozwoju kulturalnego. Rubens, szlachcic flandryjski, jest wyrazicielem rozkwitu flandryjskiej warstwy szlacheckiej, który właśnie przypada na wiek XVII-ty.

Poprzez rewolucję francuską dochodzi do władzy mieszczaństwo i powtarza się ta sama historja. Jej artyści (szczególnie we Francji) operują jasną, żywą gamą kolorów. Mówię o impresjonistach z Manet'em na czele.

Warstwom upośledzonym życie nie wydaje się piękne, lecz wprost przeciwnie — szare i bez przyszłości. Beznadziejność, nędza, poniżenie wchodzą na sztalugi malarzy w ciemnych, szarych kolorach.

Kirem malowali swe pejzaże ze wsi i przedmieść słynni „wędrownicy" francuscy z sześćdziesiątych lat XIX wieku.

Płótna ich uwieczniły nieszczęścia i nędzę dołów społecznych, stały się głosem protestu przeciwko nierówności i niesprawiedliwości społecznej.

Przyjrzyjmy się wreszcie twórczości tej klasy, która przestała walczyć, wyzbyła się heroizmu, która w balach, intrygach, maskaradach straciła swą energję; taka warstwa będzie używała kolorów bladych, spłowiałych, matowych tak, jak są bezkrwiste ich twarze.

Weźmy pod uwagę obrazy malarzy francuskich z okresu ostatnich Ludwików. Widzimy na nich portrety markiz, brabiów lub strojnych kurtyzan w blado - niebieskich, biało - żółtych, czy blado - zielonych frakach albo krynolinach. Nuda, poza, rezygnacja, oto ich świat.

Nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie ta epoka wynalazła nową technikę malarską — malarstwo pastelowe, które doskonale oddaje chorobliwe przesubtelnienie zdegenerowanej klasy.

Reasumując, możemy stwierdzić, że koloryt obrazu oraz gama barw nie są przypadkowym zbiegiem okoliczności, lub produktem fantazji, lecz są funkcją czynników społecznych, jak struktura ekonomiczna społeczeństwa, napięcie walk klasowych, poglądy nurtujące społeczeństwo, a wreszcie zależą od tego, jaka klasa społeczna wyraża w twórczości artystycznej swe duchowe „credo".

Pinchus Munvez.

Święto w szkole niemieckiej w Meksyku

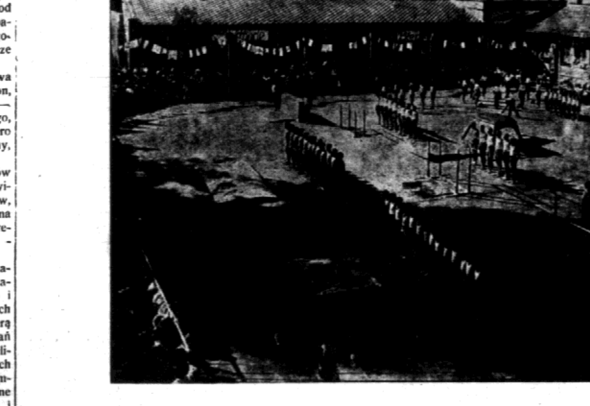

Największą szkołą niemiecką zagranicą jest szkoła w Meksyku, w której kształci się około 1000 młodych Niemców. Na zdjęciu obchód święta szkolnego, z udziałem całej kolonji niemieckiej.

ROGER EAST. 53)

REPETYCJA MORDERSTWA

Z uczuciem dobrze dokonanego obowiązku, Simmonds wyszedł po zakupy, które sprawiały mu dnia tego szczególną radość. Po długim namyśle, wybrał pięknie oprawne wydanie dzieł Hugh Walpola i wysłał pod adresem, przy pisaniu którego nie mógł powstrzymać uśmiechu: Mr. i Mrs. Colin Knowles 5 Carl Road, Chelsea. Potem zabrał się do ekspedjowania drugiej paczki, zawierającej piękny kryształowy wazon oprawny w srebro. Tym razem adres głosił: Mr. i Mrs. Anthony Barlow. Obie te paczki miały być odpowiedzią na dwa zaproszenia na śluby obydwuch par.

Dziękując za prezent, Colin prosił by odwiedził ich w nowem mieszkaniu. Simmonds przybył w czasie popołudniowej herbaty, którą żona — sekretarka gotowała przy świetle palącego się kominka.

— Kto teraz pełni funkcje sekretarki? — zapytał żartobliwie.

Roześmiała się zamiast odpowiedzi.

— Muszę zdradzić panu wielki sekret, — powiedziała Louie, podając mu filiżankę herbaty. — Następna książka będzie zadedykowana panu!

— Jestem już niestety za stary by się rumienić! — pogrzebał w cukiernicy i dodał: — Miss Durvill, a raczej Mrs. Barlow, przysyła mi dwa bilety na jutrzejszy swój występ. Gdyby pani nie była żoną, nie miałbym nadziei na to, żeby Mr. Barlow zechciał mi wypożyczyć swej sekretarki na ten wieczór, ale teraz chyba mogę o to prosić?

Po kilku minutach przekomarzenia się, Colin poprosił o zaspokojenie dręczącej go ciekawości, co do sprawy, którą tak zwycięsko udało się im zakończyć.

— Chciałbym wiedzieć, czy aresztując Winifridę May szedł pan za głosem intuicji, czy też jakichś ścisłych danych?

— Więc pan myśli, że ja zgadywałem?

— Prosimy o rozstrzygnięcie naszych wątpliwości.

— Niema w tem wielkiej chytrości. Właściwie udało mi się rozwiązać tę zagadkę dlatego, że wszystko było zbyt dobrze obmyślane! Gdyby nie owe niewzruszone alibi, sprawa pozostałaby nadal tajemnicą. To że znaleziono kulkę z laski May'a, świadczyło, że on był mordercą Sir Duranta. Ale jego alibi przeczyło temu. Więc albo kulka kłamała, albo alibi nie było prawdziwe! Podczas wizyty przy Sloane Square zauważyłem, że „Amy" pakowała się, wyjaśniła mi, że wybiera się na wypoczynek do swej willi, ale nie uszło memu oku, że starała się zakryć przed memi oczami zagraniczny paszport, leżący w walizce. Więc czemu kłamała?

— Więc pan zdecydował, że ona jest żoną May'a?

— Nie mogłem nic zdecydować. Pomyślałem tylko, że kiedy dwie osoby są zamieszane w tego rodzaju zbrodni, to musi je łączyć wspólny motyw działania. Skoro May miał córkę, to musiał mieć i żonę, o której my nic nie słyszeliśmy. Pokazałem Antwillowi fotografję Lady Durant, wśród innych i on zupełnie zdecydowanie stwierdził, że jest to żona May'a. Pozatem zasięgnąłem informacyj w bankach i okazało się, że parę dni przed incydentem w studio, w jednym z banków zagranicznych została zdeponowana duża suma na nazwisko Winifridy May. Jednocześnie symptomaty choroby Andrji budziły we mnie podejrzenie, że jest ona powolnie zatruwana arszenikiem. Przyszedłem więc do chorej i dałem do zrozumienia Lady Durant, że mam pewne podejrzenia potem okazałem jej kilka, nic nie znaczących fotografij aby zdobyć odciski daktyloskopijne. W jadalni przetelefonowałem wynik mych badań i okazało się, że te same ślady znaleziono na drzwiczkach samochodu Dodda i na jednym z anonimowych listów. Wtedy udałem się znów na górę i obejrzałem flaszkę z arszenikiem, stwierdziłem, że ktoś manipulował przy niej. Zrobiłem paznogciem znak na korku, co umożliwiło mi stwierdzenie tego, że korek był wyjmowany. Narazie wystarczyło mi rzucić zarzut bigamji...

— Żałuję jednak, że pan nie dopuścił do samobójstwa, myślę, że to byłoby bardziej humanitarne!

— Być może, ale my agenci policji nie myślimy temi kategorjami.

KONIEC

ŻYCIE GOSPODARCZE

Anomalje w handlu świńskim

Przed paru tygodniami pisałem o dziwnych stosunkach w handlu chlewnią, a nie potrzebuję dodawać, że całe rzesze producentów od najdrobniejszych do największych uskarża się i nadal na brak możliwości zbytu i pogłębianie kryzysu w handlu trzodą chlewną. Skutkiem zatargu z rzeźnią wołkowyską prawdopodobnie, kupcy z tamtego terenu na nasz powiat nie przyjeżdżają. Inne powiaty na konferencji u p. wojewody Świderskiego też uskarżały się, że rzeźnia wołkowyska nie zdradza aktywności. Martwota na rynku spowodowała dalszą zniżkę cen, rozzuchwalenie handlarzy, którzy zaczynają znowu żądać od chłopa „skidki" w ilości 5 — 16 klg. na sztuce, czego już od szeregu lat nie mieli odwagi robić na skutek mocnej postawy rolników, ich organizacyj, oraz pomocy władz. Obecnie w zależności od tego, zrywają z wagi te kilkanaście kilogramów jak im się uda, zaś jeżeli sprzedający się opiera, to zniżają mu cenę o kilka groszy na kilogramie, co szczególniej dla włościan z trudnością obliczających, jest rebusem i wolą raczej oddać kilka kilo żywej wagi, niż przeprowadzać żmudną kalkulację różnicy cen. Ten zwyczaj barbarzyński popierania „skidki" powinien być definitywnie zlikwidowany przez władze.

Pomimo zawartego układu gospodarczego z Niemcami, cena na żywiec jest zła, aczkolwiek opiekują się nami organizacje rolnicze i musiałyby dbać o to, by producent dostał już nie mówię o wysokiej cenie, ale słuszną cenę. Kalkulację, które przeprowadzałem z kilkoma fachowcami w tym względzie mówią, że niema mowy o opłacalności hodowli świń. gdyż cena jest poniżej złotego za kilogram.

Jak wiadomo, Polska daje Niemcom chlewnię po 1 zł. 40 gr. loco st. Zbąszyń. W Berlinie zaś cena tego samego tuczu jest po 2 zł. 80 gr. do 3 zł., czyli, że różnica już jest około 50 proc. między rynkiem niemieckim a polskim. Zobaczmy co rolnik — producent otrzymuje na miejscu na targowicy za ten towar eksportowy, który jest płacony w Zbąszyniu 1 zł. 40 gr. Otóż rolnik otrzymuje zaledwie 70 — 80 gr. za kilogram, czyli, że różnica jest znowu 50 proc. Rozumiem, że są koszta transportu kilkanaście groszy, a także i handlowe parę groszy, lecz gdzie ginie 50 proc. ceny uzyskanej od Niemców, doprawdy trudno zgadnąć. Podobno, że 28 gr. od klg. jest potrącanych na popieranie „innych działów rolnictwa" tak, jakgdyby tucz świń i jego sprzedaż dawały już rolnikom kolosalne zyski wtedy, gdy jest ledwo ledwo wiązanie końca z końcem, a raczej produkcja na straty. Czyżby nie najlepiej poparło się tegoż rolnika nie zabierając mu pieniędzy, które mu się słusznie należą, za jego produkt, za co wzamian daje mu się, mojem zdaniem, teoretyczną i niewystarczającą opiekę.

Naturalnie, dla zbierania tych 28 gr. za kilogram musiano stworzyć chyba jakieś biuro, zatrudnić trochę urzędników i mniejszych i większych, którzy za darmo nie pracują, czyli, że do rolnika wróci, ale już napewno nie 28 gr. „dla popierania innych działów rolnictwa" tylko jakaś część mniejsza, lub większa, może ułamek, które są prawdopodobnie tak jak i dla mnie, tak i dla ogółu ścisłą tajemnicą.

Przypomina mi się opowieść z z czasów wojny japońskiej, kiedy sarkania społeczeństwa na złe aprowidowanie wojsk rosyjskich doszły do cara. Car rosyjski zainteresował się sprawą i na majowej rewji w upalny dzień sprawił lanie generałowi — intendentowi, który uprosił cesarza, by pozwolił mu zademonstrować rozdawnictwo żywności w oczach cesarza, jak to się odbywa w armji i na froncie. Po uzyskaniu zgody, generał polecił swemu adjutantowi kilogramową cegiełkę masła bez opakowania podać prawoflangowemu gwardziście jednego z cesarskich pułków z tem, by ten oddał to przez szereg pułkowy lewoflangowemu żołnierzowi tegoż pułku, dla którego to masło było przeznaczone. W ten sposób starał się intendent przekonać cesarza, że nikt z racji żołnierskiej nie korzysta podając je z rąk do rąk. Mimo to, że rozdawnictwo odbyło się w oczach cesarza i w obrębie jednego pułku, ostatni, lewoflangowy otrzymał tylko... trochę piany z masła.

Dziś tak wygląda opieka nad rolnictwem, skutkiem której to na oczach wszystkich lewoflangowych — producent rolny zamiast godziwych zysków — ma tylko posmak znoju i spieniony pot.

Józef Godlewski.

Przeróbka słomy lnianej

GŁĘBOKIE. Na terenie powiatu dziśnieńskiego od 2 lat jest prowadzona przez organizacje rolnicze usilną propaganda racjonalnej przeróbki słomy lnianej, zmierzająca ku temu, aże by producenci dostarczali na rynek włókno lniane w postaci czysto trzepanej. Dotychczas bowiem powiat dziśnieński, który jest powiatem o największej w Polsce produkcji włókna lnianego, dostarczał na rynek włókno w postaci półtrzepanej t. zw. „syrca". Obecnie firmy hurtowe mogą nabywać len czysto trzepany bezpośrednio od rolników. Od dn. 1. 11. rb. Wileńska Izba Rolnicza skierowała na teren powiatu 3 techników brakarzy wyposażonych w odpowiednie narzędzia do przeróbki lnu, którzy uczą rolników umiejętności przeróbek i rozpoznawania gatunków włókna. Równocześnie z tem został zorganizowany skup włókna czysto trzepanego przez Zakłady Bezdańskie w Szarkowszczyźnie, Głębokiem i Dokszycach.

Rozdział kredytów na budowle nowe i remonty domów

Komitet Ekonomiczny Ministrów — jak już donosiliśmy — polecił w uchwale o akcji kredytowo - budowlanej na 1936 r. przeprowadzić podział kontygentów kredytowych między poszczególne miasta w ciągu grudnia rb. i zawiadomić komitety rozbudowy o wysokości przypadających na poszczególne miasta kontyngentów kredytowych najpóźniej do dnia 31-go grudnia rb.

Zgodnie z tem poleceniem prowadzone są obecnie w Banku Gospodarstwa Krajowego prace nad rozdziałem kredytów budowlanych — ustalonych przez Komitet Ekonomiczny.

W związku z dokonywanym rozdziałem tych kontyngentów niezmiernie interesujące są dane, dotyczące zapotrzebowania kredytów budowlanych w poszczególnych ośrodkach kraju na 1936 r. Ogólne zapotrzebowanie kredytowe na nowe budownictwo i remonty domów zamyka się sumą blisko 50 milj. zł., a więc naogół nieodbiegającą od zapotrzebowania w ciągu dwóch lat poprzednich t. j. 1934 i 1935.

Zapotrzebowanie tych kredytów w województwach centralnych wynosi ogółem ponad 20 milj. zł., w czem na budownictwo nowe ponad 18 milj. zł., a na remonty domów 1,8 milj. zł.; w woj. wschodnich zapotrzebowanie kredytów budowlanych jest najmniejsze i wynosi ogółem 2,8 milj. zł., w czem na budownictwo nowe, przeważnie drobne 2,2 milj. zł., a na remonty domów 0,6 milj. zł. Zapotrzebowanie województw zachodnich i południowych w ogólnych sumach jest mniej więcej takie same i przekracza po 13 milj. zł. W woj. zachodnich występuje większe zapotrzebowanie kredytów na budownictwo blokowe, gdyż ponad 7,6 milj. zł., niż na budownictwo drobne — 4,8 milj. zł. a na remont domów 0,75 milj. zł. W województwach południowych większe jest zapotrzebowanie kredytów na budownictwo drobne — 7,3 milj. zł. a na budownictwo blokowe 4,9 milj. zł., na remonty domów zaś — 1,2 milj. złotych.

W stosunku do ogólnej sumy zapotrzebowania kredytowego — dane te wykazały, że zapotrzebowanie na budownictwo drobne, wliczając w tę pozycję i zabudowę terenów z parcelami gruntów państwowych i miejscowości klimatyczno - uzdrowiskowych, wynosi około 44 proc., na budownictwo blokowe — około 47 proc. i na remonty domów — 9 proc.

NOWOŚĆ!

Franciszek Olechnowicz

SIEDM LAT w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.

Skład główny u autora: Ludwisarska Nr 11, m 18

ZAPAMIĘTAJCIE.
Nasz Świąteczny program:

Kochaj tylko mnie

„PAN".

HELIOS

MOTTO: Jedynym człowiekiem, który go zdradził Był kobieta, którą kochał...

Największy film genjalnego reżysera Aleksandra Kordy.

SZKARŁATNY KWIAT

W roli gł. Piękność o niepokojącej urodzie **Merle Oberon** oraz znakomity komitywa **Leslie Howard.**

Tysiączne tłumy statystów. Miljonowa wystawa. Nadprogram: Atrakcje.

S. o 4, 6, 8 i 10,20.

Proces wspólników Stawiskiego

Przemówienie obrońcy Nogier'a.

„Pokój zakwitnie pod opieką naszych bagnetów"...

taki napis spotkać można na namiotach czołowych kolumn włoskich.

Kąpiel w Abisynji

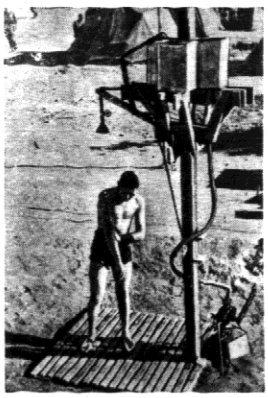

Urządzenie kąpielowe, umożliwiające żołnierzom włoskim kąpiel i ochładzający tusz.

Centrala telegraficzna w Asmarze

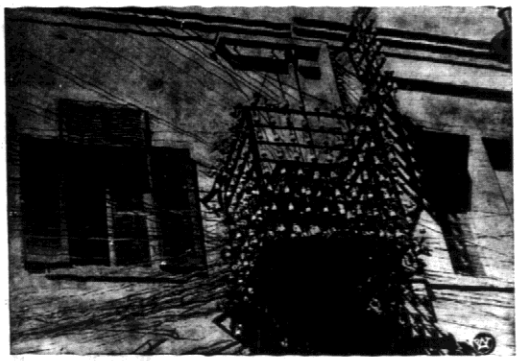

Wieża telefonicznych przewodników przy centralnym urzędzie pocztowym w Asmarze — tędy przepływają do Europy wszystkie wiadomości z frontu wojennego.

Dźwiękowe kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Od dnia 21 b. m. po dokonanym remoncie kina i instalacji nowoczesnej aparatury dźwiękowej ukaże się na naszym ekranie po raz pierwszy w Wilnie największy obraz obecnego sezonu **„Księżniczka Czardasza"** wg popularnej operetki Henryka Kalmana. Upajająca cygańska muzyka Tryskająca humorem akcja. Przekomiczne sytuacje. Dźwięki walca i czardasza. W rol gł. najsłynniejsza gwiazda ekranu rasowa węgierka Marta Eggerth i uosobienie męskiego czaru Hans Soehnker.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 52 p. t. „**Płomienny ptak**"
Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem nowozaangażowanych: wodewilistki Lili Rostańskiej, art rewjowego Zbigniewa Opolskiego oraz dotychcz. ulubieńców: Zayendy, Żejmówny, Jankowskiego, Janowskiego, Relskiej, Ostrowskiego i in.
Codziennie 2 przedstaw.: 6.30 i 9.15 w. W nied. i św. 3 przedstaw. o 4.15, 6.45 i 9.15

BOBO Wykwintna konfekcja dziecinna Mickiewicza 29 Wilno

Programy radjowe

WILNO

Czwartek, dnia 19 grudnia 1935 r.

Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13,00 Franciszek Schubert — Symfonja h-moll (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Podróż po świecie — muzyka popularna (płyty). 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienn yodcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert kwintetu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 16.00 O lalkach i misiu, pogadanka Starego Doktora dla dzieci młodszych. 16.15 Sonata op. 5 Nr. 1 L. van Beethovena. — Wyk. Tadusz Kowalski (wiolonczela) i Emma Altberg (fort.) 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 O znachorstwie — odczyt. 17.15 Saint - Saens — Karnawał zwierząt (płyty). — 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Drobne utwory Roberta Schumanna w wyk. Maryli Jonasówny. 18.30 Program na piątek. 18.40 Gustaw Edw. Stehle — Fragm. z legendy o św. Cecylji op. 43. w wyk. chóru „Echo". Przy fisharm. S. Chonos. 19.00 Przegląd litewski. — 19,10 Jak spędzić święto? 19.15 Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" — „Grająca szkoła", wizyta w konserwatorjum. 19,30 Koncert reklamowy. — 19,35 Wil. wiad. sport. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Hrabia Luxemburg, Frasquita i Giuditta — 3 potpourri operetkowe Lehara w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Lucyny Szczepańskiej i Stefana Witasa (śpiew). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa, — pogadanka. — 21.00 Premjera słuch. oryg. Stefana Balickiego p. t. „Ostatnia wędrówka Sempolnego". 21.35 Nasze pieśni w wyk. Jadwigi Hennert. 22,00 VIII koncert z cyklu „Kwartety Haydna". 23,30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.

WARSZAWA

PIĄTEK 20-XII

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Słuchowisko dla dzieci ze skół „Biała pasterka" 12.40 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.30 Muzyka. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert orkiestry Seredyńskiego. 16.45 Przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci. 17.00 Obserwatorjum morskie w Rzymie — reportaż. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert orkiestry wojskowej 73 p.p. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.45 Piosenki w wykonaniu sióstr Boswell. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Monolog aktualny. 20.10 Koncert symfoniczny z udziałem E. Steuermana, w przerwie dziennik wieczorny, oraz obrazki z Polski współczesnej. 22.30 Muzyka taneczna.

NOTATKI RADJOWE

„OSTATNIA WĘDRÓWKA SEMPOLNEGO"

słuchowisko Balickiego w Teatrze wyobraźni.

Stefan Balicki znany jest radjosłuchaczom z całego szeregu słuchowisk, w których na pierwszy plan wysuwały się — eksperymenty akustyczne. Zwłaszcza ostatnie jego słuchowisko p. t. „Wiosenny wiatr", nadane kilka miesięcy temu, nosiło wyraźnie charakter eksperymentu akustycznego. W nowem swem słuchowisku, które nadane zostanie przez st. poznańską na fali ogólnopolskiej w czwartek dnia 19 grudnia o godz. 21.00 p. t. „Ostatnia wędrówka Sempolnego", wraca Stefan Balicki do tradycyjnego dramatu kameralnego. W kompozycji swego słuchowiska, w sposób niezwykle rygorystyczny przestrzega reguł dramatu klasycznego — a zatem jedność miejsca. Cała akcja odbywa się w dwóch godzinach i dramat obejmuje tylko 4 osoby. Wraca więc Balicki do form prymitywnego dramatu greckiego, nawet w motywach dramatycznych nawiązując do zbrodni i kary. Nad wykonaniem słuchowiska czuwa Zygmunt Noskowski. Obsadę stanowią artyści teatrów poznańskich: Władysław Hańcza (Sempolny), Przystański (kowal), Roman Zawistowski (Wrembel), Zygmunt Noskowski (stróż nocny).

O ZNACHORSTWIE PRZEZ RADJO

Znachorzy, z których usług korzystała przez długie lata tylko ludność odciętych od świata, biednych wsi — zaczęli zdobywać sobie w ostatnich czasach pacjentów nawet wśród sfer zamożnych i kulturalnych. Słyszy się ostatnio bardzo często o „cudownych" wynikach kuracji, przeprowadzonej przez ludzi, którzy nietylko nie mają nic wspólnego z medycyną, ale nawet są z medycyną w wojnie. Jakie są przyczyny tego zjawiska i na czem polegają te „cudowne" metody leczenia, opowie radjosłuchaczom dr. Benedykt Ziemilski w czwartek dnia 19 grudnia o godz. 17,00, przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej.

Z BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM OCHRYZ. PSZCZÓŁKA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 18 grudnia 1935 roku

DEWIZY

Belgja	89,25	89,43 89,07
Berlin	213,45	13,98 12.92
Holandja	356.85	9,57 8,13
Londyn	26,07	6,14 6,00
N. Jork	5,29	.301/4 .273/4
N. Jork kabel	5,291/8	.303/8 .277/8
Paryż	35,01	.08 4.94
Praga	21,97	2,01 1,93
Sztokholm	134,40	4,73 4,07
Szwajcarja	171,98	2,32 1.64
Hiszpanja	71.60	2,75 2,45

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski 96 96,25
Warsz. cukier 33.25
Lilpop 7,50
Tendencja nieco zniżkowa.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana 40,25 40,30
6 proc. dol. 79,75
Premjowa dol. 53,15 53,10
Stabilizacyjna 64,38 4,63 5,00 ostatni drobne
5 proc. Warsz. stare 58,75 nowe 54 54,38. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie utrzymana.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 18 grudnia 1935 r.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto II standart 670 g/l — 12,50.
Mąka pszenna gat. I - C — 29,50 — 29,75.
Mąka pszenna gat. II - E — 25,75.
Mąka pszenna gat. II - G — 21,75.
Mąka żytnia do 45% — 22,50.
Mąka żytnia do 55% — 20,00.

CASINO Dziś rewelacyjny podwójny program!
1) Potężny, żywy film, pełen dynamiki i emocji **OSIEM GODZIN Doktora Morgana** (Biały dom)
2) Świetna komedja rosyjska **„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"** (Wiesjołyje riebiata) całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim. Przebojowe piosenki. Sala dobrze ogrzana.

Teatr-Rewji „WESOŁY MURZYN" Ludwisarska 4.
Dziś nowy program Od dnia 17 grudnia Program Nr. 2. Przebojowa rewja p. t. **„FGOWY LISTEK"** w 2 częściach — 20 odsłonach.
przy udziale całego zespołu artystycznego pod kier. lit. art. REP-RENA.
Nasze przeboje: Hipcio i Pipcio, Prokurator, Ja muszę mieć pokój, Ja chcę z Panem z Zakopanem, Niech Pan słabizuje, Jola. Oj, jak mi się kręcił i in.
Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 przedstawienia, 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc kryzysowe BALKON 25 gr. PARTER 54 gr.

WIESZ, DOBRZE MI PORADZIŁAŚ...
Wszyscy mi mówili, że mam śliczną i świeżą cerę... Twój puder jest naprawdę delikatny, świetnie przylega, trzyma się długo... Dobrałam właściwy odcień. Czułam się pewnie wobec tylu spojrzeń. Zawsze będę używała tego subtelnego i niezawodnego pudru Aberid.
PUDER ABARID

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow A. PAKA**

Lekarze

Doktór BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje 9—1 i 3—8.

Dr. WOLFSON Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9 — 12 i 5 — 8.

Kupno i sprzedaż

RYBY Spółdzielnia Producentów Ryb ul. Kalwaryjska 11 — 3, tel. 147. Sklepy: Hurt — Rynek Stefański. Detal: 1) Rynek Drzewny obok wagi magistrackiej; 2) Rynek Łukiski obok wagi magistrackiej 3) Rynek na Zarzeczu — Zarzecze nr. 19.

MEBLE własnych warsztatów w wielkim wyborze polecają **ZJEDNOCZENI STOLARZE** Wilno, Trocka 6.

Obuwie eleganckie i solidne tylko **„Wł. Czaplińskiego** Wilno, Dominikańska 8, Wielka 13.

OSZCZĘDZA ten, kto kupuje w składzie aptecznym, perfum. i kosmetycznym **WŁ. NARBUTA** Wilno, Ś-to Jańska 11, tel. 4 72. Wielki wybór artykułów świątecznych. CENY NISKIE. Kupujący od złotego otrzymuje bon.

OKAZYJNA sprzedaż bardzo dobrego futra Żrebaki, duży rozmiar. Objazdowa 6—7 od 11-ej do 1-ej.

PAPUGA w klatce mosiężnej i duża sgawa do sprzedania. Antokol 50 m 2, tel. 7-94.

KUPIĘ SZAFĘ oszkloną, średnich wymiarów. Oferty pod „Gabinet przy rodzicy" do Adm.

GABINETOWĄ maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandska 12 m. 1, Rose.

KUPIĘ działkę w okolicy Trynopola. Oferty składać do Adm. pod „B. T.".

Lokale

Do wynajęcia od 1-go stycznia mieszkanie 6 cio pokojowe z wszelkiemi wygodami ciepłe, suche i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

Pokój z wygodami i używalnością telefonu, do wynajęcia dla samotnego, Antokol 50 m. 2.

MIESZKANIE 6 pokoi ze wszelkiemi wygodami, ciepłe, suche, słoneczne z balkonem II piętro do wynajęcia. Wileńska 25 m. 9.

POKÓJ z osobnem wejściem i wygodami do wynajęcia. Pańska 21 m. 1

POKÓJ umeblowany, niekrępujący, obszerny poszukiwany. Oferty z ceną pod „Wanna" do Adm.

Nauka

STUDENT USB z wieloletnią praktyką korepetytorską udziela lekcyj w zakresie gimn. (starego i nowego typu) oraz przygotowuje do egzaminów. Oferty kierować do Adm. pod „W"

Poszukuję pracy

MŁODA osoba, pisząca na maszynie, poszukuje praktyki biurowej. Oferty kierować do adm. „Słowa" sub A. Z.

POSZUKUJE jakiejkolwiek pracy młodzieniec lat 18 zdolny, uczciwy i prawowity. Ul. Wilkomierska 117 m. 1.

POSADY jakiejkolwiek szukam znam języki. Łaskawe oferty dla „Maturzysty" do Adm.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O

Praca zaofiarowana

KOREPETYTORA do 3-ga dzieci w wieku szkolnym poszukuje się na wyjazd. Tylko poważne siły. Oferty nie uwzględnione bez odpowiedzi. Zgłoszenia pod „Pełne kwalifikacje" do Adm.

BONA LUB INTELIGENTNA NIANIA potrzebna do 4-letniego chłopczyka — młoda, łagodna z dobremi świadectwami. Zamkowa 26 m. 6.

POSZUKIWANI ZDOLNI AKWIZYTORZY — Zarobek pewny. Dowiedzieć się ul. 3 Maja 11—8 w g. 11—12.

Różne

Sporządzam BILANSE, zakładam i prowadzę BUCHALTERJĘ przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rolniczych. Kalwaryjska 11 m. 22.

SZYCIE po domach przyjmuje wykwalifikowana szwaczka. Oferty pod „3 zł. dziennie" do Adm.

UNIEWAŻNIA SIĘ legitymację Książnicy Polskiej wydaną na imię p. Schwegiera Karola Ludwika.

BUCHALTERJĘ abonamentową najtaniej, najsolidniej prowadzi „Pracum" Jagiellońska 6, tel. 2224

Na krótki czas wrócił z podróży znany wileński **astrolog ANTONI WASILEWSKI.** Odczytuje przeszłość i przyszłość każdego, udziela porad w różnych okolicznościach życia. Mnóstwo podziękowań. Ceny od 1 zł. Przyjmuje od godz. 10 rano do 8 wiecz. Niemiecka 1, Hotel Sokołowskiego

Wydawca Stanisław Mackiewicz Wilno, Drukarnia „Słowo" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław [illegible]